Nr. 296 Sobota 9 (22) listopada 1913 r. Rok VIII

WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.
Telefony: Redakcyi № 24-64. Administracyi № 16-72.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od g. 10—4 po poł. i od 5—7 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

PRENUMERATA,	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 k., za tekst. 20 k. NEKROLOGI po 40 k. od wiersza petit. za każdy raz. W rubryce „Nadesłane" i w tekście wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb. Zwyczajne małe: za tekstem od wyrazu po 4 k., po szukiwanie pracy po 3 k., przed tekstem podwójnie. Dołączenia po 10 rb. od tysiąca i koszta pocztowe.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya

Projekt prawa prasowego.

Komisya specyalna Dumy Państwowej rozpoczęła już rozważanie opracowanego przez rząd projektu prawa prasowego. Rozważanie to posuwa się dość szybko i „gładko" i niema wątpliwości, że komisya projekt p. Makłakowa z mało znaczącemi zmianami zaaprobuje. Niedługo więc projekt powyższy, mający zastąpić tymczasowe przepisy prasowe z r. 1906 umieszczony będzie na porządku dziennym obrad plenum Dumy Państwowej i uzyska, o ile dziś sądzić można, poparcie większości złożonej z październikowców i grup prawicowych.

Czem jest właściwie i jakie dla prasy posiada znaczenie projekt p. Makłakowa, o tem mówi wyraźnie historya tego projektu. W pierwotnej swej redakcyi „nowa ustawa prasowa" o tyle była w sprzeczności z manifestem d. 17 października, zapewniającym „istotną wolność słowa drukowanego", o tyle nie dawała się pogodzić z techniką wydawniczą współczesnej prasy peryodycznej, że rada ministrów pod naciskiem opinii publicznej zmuszona była projekt pana ministra spraw wewnętrznych poddać gruntownej rewizyi.

Rewizyi projektu dokonali z powodzeniem sami jego autorowie. Usunięto więc zbyt rażące paragrafy, zręcznie zamaskowano to i owo i projektowi prasowemu nadano cechy biurokratycznej przyzwoitości.

W „przejrzanym" w ten sposób projekcie nie było już mowy o odpowiedzialności karnej wydawców pism peryodycznych i właścicieli drukarni za treść artykułów dziennikarskich, nie było osławionego „trzechgodzinnego terminu kontroli", de facto wskrzeszającego cenzurę prewencyjną, przemilczano o prawie władz centralnych prostowania błędów organów miejscowych, przeoczających występki prasy i t. d.

Pomimo to wszystko tendencya projektu pierwotnego jaskrawo policyjna pozostała nietknięta. Ustawa prasowa, zaaprobowana przez radę ministrów i złożona Dumie Państwowej, ma przedewszystkiem na celu nie zabezpieczenie „istotnej wolności słowa", nie rozwój prasy, lecz „uniemożliwienie propagandy rewolucyjnej" zapomocą druku i zabezpieczenie mas od zgubnego wpływu prasy peryodycznej.

Tendencya ta ujawnia się w każdym niemal artykule projektu omawianego. W wielu wypadkach dzisiejsze dalekie od doskonałości przepisy prasowe w porównaniu z projektem p. Makłakowa wydają się znacznie liberalniejsze.

Wbrew wyraźnej treści art. 79 praw zasadniczych—nowa ustawa wprowadza cenzus wykształceniowy dla redaktorów odpowiedzialnych pism peryodycznych, zmniejszając w ten sposób kontyngens osób, które dotychczas obowiązków tych podejmować się mogły. Patent szkoły średniej, wymagany od redaktorów odpowiedzialnych, ma jakoby wpłynąć na poziom intelektualny i moralny prasy w państwie rosyjskiem.

Środek ten ma przedewszystkiem zapobiedz posługiwaniu się przez organy prasy „fikcyjnymi" redaktorami, ponoszącymi odpowiedzialność za redaktorów faktycznych. Autorowie projektu rozumieją jednak doskonale, że usunięcie „redaktórów nominalnych" tą drogą uskutecznić się nie da, że zjawisko podobne istnieje we wszystkich krajach, i że istnieć musi ze względu na warunki specyalne w jakich znajduje się prasa peryodyczna i wobec poglądów prawnych na przestępstwa popełniane przez prasę. Wprowadzenie cenzusu wykształceniowego dla redaktorów — ma swoj cel specyalny. Niewątpliwie dotkliwe to nowe ograniczenie odczuje prasa robotnicza co parę dni zmuszana do zmiany redaktorów odpowiedzialnych na żądanie prokuratury.

Poza tem nabiera mocy prawa stałego paragraf przepisów tymczasowych, usuwający od funkcyi redaktorskich osoby, które były pociągane do odpowiedzialności karnej z artykułów, przewidujących pozbawienie praw stanu i są downie nie uniewinnione chociażby wyrok sądowy żadnych praw ich nie pozbawiał. Na mocy tego paragrafu naprzykład, przez zarządu ziemskiego, za dopuszczenie na zebraniu ziemskiem omawiania zprawy usuniętej z porządku dziennego przez gubernatora, skazany na admonicyę, naturalnie, żadnych następstw za sobą nie pociągającą, nie może już nigdy zostać redaktorem pisma na równi z opryszkiem, złodziejem, defraudantem i innymi osobnikami, skazanymi za przestępstwa hańbiące.

Paragraf powyższy posiada wszelkie cechy vendety ścigającej wszystkich, kto kiedykolwiek naraził się i siedział na ławie oskarżonych za przestępstwo przewidziane w art 129 ust. kar. bez względu na charakter i znaczenie winy. Paragrafy cenzusowy i „polityczny" komisya Dumy Państwowej głosami prawicy i październikowców już uchwaliła...

Obecnie pisma peryodyczne składają cenzurze prawnie określoną liczbę egzemplarzy jednocześnie z wyjściem numeru w świat. P Makłakow w celu nadania konfiskatom znaczenia „skuteczniejszego" zamierzał w projekcie pierwotnym zmusić pisma do nadsyłania komitetom cenzury numerów pisma o 3 godziny przed ukazaniem się pisma na poczcie i u roznosicieli.

Środek ten, trącący zbytnio dawnymi porządkami, uznano za niemożliwy do urzeczywistnienia. Zresztą zmuszałoby to pisma do wcześniejszego zamykania numeru, pozbawiałoby je materyału depeszowego i wywołałoby powszechne niezadowolenie. Z tego pomysłowego paragrafu uratowano wszakże, co się dało. Nowy projekt nakazuje przesyłanie cenzurze pierwszych odbitek pisma, z tem wyrachowaniem, iż nim cały nakład zostanie wydrukowany, cenzor zdąży przeczytać numer i w razie potrzeby skonfiskować. Jeżeli przepis ten nabierze mocy prawa, niemile widziane organy bezwątpienia bardzo szybko będą czytane przez cenzora i rzadko bardzo dojdą do rąk czytelnika. Przytem konfiskata chociażby później uchylona pozbawi aktualności pismo, znaczenie artykułu sprowadzi do zera.

Nie możemy w artykule niniejszym wyliczyć wszystkich wilczych dołów i raf podwodnych, któremi najeżony jest projekt prasowy. Wspomnieć musimy jednakże o kwestyi, mającej doniosłe znaczenie nie tylko dla prasy jako takiej, lecz i dla szerokiego życia politycznego w kraju. Chodzi o prawo zamieszczania mów poselskich, wygłoszonych w Izbach prawodawczych. Obecnie wskutek „wyjaśnień" senatu, redaktor pisma tylko wtedy nie odpowiada przed sądem za treść wydrukowanego przemówienia, o ile zamieścił stenograficzne sprawozdanie z całego posiedzenia, a więc mowy wszystkich innych przemawiających posłów. Praktycznie przepis ten jest zupełnie niewykonalny. Dlatego też nowy projekt wprowadza zasadę, że „bezstronnie i zgodnie z prawdą streszczane sprawozdania z posiedzeń izb prawodawczych nie mogą służyć za podstawę do wytoczenia procesu karnego". Tę słuszną zasadę obala jednakże przypisek zaznaczający, że podobne (streszczone) sprawozdania są już samodzielnymi utworami publicystycznymi, a przeto mogą spowodować karną odpowiedzialność autora narówni z wszelkimi innymi utworami literackimi, jeżeli zawierają cechy przestępstwa... A więc „bezstronne i zgodne z prawdą streszczenie" nie uratuje redaktora od kary więziennej, jeżeli poseł powiedział coś niezbyt lojalnego.

Dodatnią stronę projektu stanowi całkowite zniesienie opieki administracyjnej nad prasą i skasowanie wszelkich „przepisów obowiązujących", pozwalających administracyi na karanie pisma grzywnami i osadzanie redaktorów pod kluczem bez wszelkiego sądu. Przepisy obowiązujące będzie można nadal stosować względem prasy tylko w miejscowościach, znajdujących się w stanie wojennym i stanie oblężenia.

Prasa może być karana tylko sądownie. Kara ta będzie szybka i skuteczna. W tym celu zwiększone zostają etaty sądów okręgowych i zmienione pewne artykuły ustawy procedury karnej. Do przestępstw prasowych stosowane będą terminy skrócone, które obowiązują obecnie w procesach politycznych.

Jeżeli się zważy, iż za różne wykroczenia prasowe redaktorowie będą skazywani na więzienie i na grzywny, jeżeli uprzytomnimy sobie, że nad prasą w postaci miecza Damoklesa wciąż wisieć będą 129, 132 i inne podobne artykuły ustawy karnej, obliczone na warunki „przedkonstytucyjne", łatwo przypuścić można, iż plagi sądów koronnych nie będą wcale lżejsze od plag administracyjnych.

Pozatem w ustawie o kar. główn. i popr. pozostanie i nadal słynny art. 1039, pozwalający każdemu rzezimieszkowi, zniesławionemu w „kronice wypadków" na osadzenie redaktora pod kluczem.

Taki jest projekt ustawy prasowej, który ma uszczęśliwić prasę całego państwa, utrwalając „istotną wolność słowa drukowanego"...

Dziś wobec stanowiska październikowców, którzy po chwilowej frondzie w przymierzu z prawicowcami w komisyi prasowej zgodnie aprobują projekt rządowy, — niema nadziei, by Duma Państwowa nadała projektowi p Makłakowa cechy liberalniejsze. Projekt ten stanie się z małemi zmianami ciałem i lepszych czasów dla prasy w państwie bynajmniej nie zwiastuje.

L R.

Z prasy polskiej.

Stwierdzając, że sprawa reformy wyborczej zdaje się dobiegać swego kresu, „Słowo Polskie" takie czyni uwagi i ostrzeżenia w znaczeniu decydującym:

„Jeśli reforma wyborcza w tych warunkach przeprowadzona nie spełni wszystkich słusznych żądań polskich, wina to jedynie poparcia, jakie blok w partyjnem swem zaślepieniu daje ukraińcom, w szczególności ich obstrukcyi, zamiast jak najenergiczniej do złamania jej się przyczynić. Mimo upadku dr. Bobrzyńskiego system jego podtrzymuje ciągle jeszcze blokowa większość Koła. Odrzucenie w poprzednim Sejmie blokowej reformy i następne zwycięstwo wyborcze antybloku zredukowało znacznie szkody, któremi groził projekt blokowy. Przyczynił on nam jednak straty, których w zupełności usunąć niepodobna — bo w parlamencie wciąż jeszcze imieniem narodu przemawia blok.

Ale też z tego powodu, mimo że sprawa reformy tak bardzo—zdawałoby się — blizka jest zakończenia, należy być przygotowanym na wszelkie niespodzianki. Blok podtrzymuje bowiem ukraińców w oporze. A czując za sobą poparcie większości Koła, bez którego skuteczne zwalczanie ich obstrukcyi jest prawie niemożliwe — mogą jeszcze ukraińcy uniemożliwić zwołanie Sejmu oporem przeciwko 8 członkom Wydziału krajowego.

W takim razie jednak będzie dla wszystkich i w kraju i w państwie jasne, kto uniemożliwił dojście reformy do skutku. Nie pozostanie to zaś bez skutku na wynik nowej walki wyborczej w razie ewentualnego w takim razie rozwiązania Sejmu, a może i parlamentu.

Stronnictwa narodowe doszły do maksimum ustępstw. Zaparły się wszelkich swych partyjnych ambicyi i interesów. Bronią one wyłącznie zasadniczych postulatów narodowych. Chciałyby oszczędzić społeczeństwu dalszych walk i rozterek. Chciałyby umożliwić jaknajprędzej pozytywną pracę Sejmu, tak konieczną w ciężkiem położeniu gospodarczem kraju. Ale jeśli blok wraz z ukraińcami przeciągnie strunę—walki ponownej się nie ulękną. Nie na nie spadnie odpowiedzialność za dalszy w kraju, a także i w państwie, zamęt".

O niewłaściwej procedurze, jaką w gub mińskiej od pewnego czasu stosują względem księży katolickich organy niższej administracyi miejscowej pisze w następujący sposób „Kuryer Litewski":

Od niejakiego czasu księża mińscy, miejscowi i zamiejscowi, zasypywani są stosami listów, pochodzących od najróżnorodniejszych władz cywilnych, zapytujących o daty przejścia na katolicyzm, chrzty, śluby etc., spełniane w stosunku do osób niegdyś wyznających, czy tylko zapisanych jako prawosławne. W takich wypadkach, według prawa, żaden ksiądz nie ma prawa dawać bezpośrednio odpowiedzi urzędom świeckim, ale winien otrzymany papier odesłać swej władzy dyecezyalnej, która znów ze swej strony nie omieszka niewątpliwie zainterpelować, na jakiej zasadzie rozmaici sprawnicy, asesorowie, urzędnicy nawet, pozwalają sobie naruszać wyraźne przepisy prawa i wysyłają listy bezpośrednio do księży, gdy im wolno tylko zwracać się do swoich władz, te zaś obowiązane są zapytywać władze dyecezyalne. Niedawno z okazyi jakiejś podobnej korespondencyi jeden z urzędników do szczególnych zleceń przy gubernatorze mińskim zwrócił uwagę na podobną anormalność i zapytał jednego z księży, czemu nie stosują się do przepisów prawa i nie odsyłają zapytań według przynależności?

W dyecezyi wileńskiej istnieje nawet specyalny cyrkularz, przypominający duchowieństwu o niezbędności szanowania prawa istniejącego, które zresztą, w zastosowaniu praktycznem, ma niezmiernie ważne znaczenie. Dochodzi u nas bowiem nawet do tego, że władze cywilne pozwalają sobie, wbrew wszelkim prawom, żądać od księży wydawania im ksiąg parafialnych do rewizyi, czy przejrzenia etc.

W tej mierze spodziewanym i koniecznym jest jakiś wyraźny cyrkularz ze strony Administratora dyecezyi mińskiej, J E ks. Arcybiskupa mohylowskiego. Wszelkie prawa trzeba od czasu do czasu przypominać i odświeżać.

Na dobie.

Gospodarstwo wiejskie kraju naszego i wogóle całego południa Rosyi przeżywa od lat paru ciężki kryzys z powodu dotkliwego braku robotnika oraz podrożenia koni i wołów. Pierwsze zjawisko wywołane zostało stałem przechodzeniem ziemi z rąk obywatelskich do włościan, a także z roku na rok rosnącą emigracyą robotnika do Ameryki, dokąd na czas letnich robót wyjeżdżają już i kobiety. Ubiegłego lata w wielu folwarkach nie było można ani orać, ani młócić we właściwym czasie, część żywego inwentarza zostawało w folwarku bezczynnie, a młóćbę trzeba było odkładać na jesienne i zimowe miesiące, ponieważ w drugiej połowie lata, — w czasie najdogodniejszym, bo i dostawa ziarna łatwiejsza i warunki rynku tego wymagają — nie można było zebrać dostatecznej ilości ludzi do obsługi jednej parowej młocarni.

Z drugiej strony hodowla roboczych koni i wołów coraz trudniejsza i droższa. Za parę wołów, które parę lat temu kosztowały 150 rb, teraz trzeba zapłacić 300 rb. i więcej. Cena koni podwoiła się również. Za roboczego konia, którego przed dwoma, trzema laty można było kupić za 100 rb. — dziś płaci się 200 rb. i wyżej.

Oczywiście i koszty robót wszelkich w gospodarztwie — jak orka, młocka, dostawy — podniosły się w wysokim stopniu, jak i koszty produkcyi wytworów gospodarstwa. Sprzedażne zaś ceny pszenicy, grochu i t. d nie podnoszą się w takim stosunku, aby zrównoważyć wzrost kosztów produkcyi.

Jednak nie tyle jeszcze grozi nam drożyzna, wysoki koszt robót, ile to, że wszelkie terminowe i ważne roboty — nie mogą być wykonane we właściwym czasie, lub pozostają wcale niedopełnione z powodu omawianego braku rąk roboczych. Jedno i drugie zagraża ruiną nie tylko jednostkom, lecz zawiera groźbę nieuniknioną na przyszłość dla całego gospodarstwa rolnego w kraju. Należy więc szukać nowych dróg, nowych sposobów prowadzenia gospodarki, a przedewszystkiem uciec się do maszyn, zastępujących i robotnika i siłę pociągową żywego inwentarza. Takiemi są samochody—traktory do obróbki gleby — i amerykańskie młocarnie.

Traktor 60 silny z dziesięcioskibowcem, orząc dziennie do 10 dziesięcin na głębokość 4 werszków — spełnia pracę: 10 dwuskibowców, 60 wołów i 20 robotników. Jeżeli zaś pracuje całą dobę — orze do 20 dziesięcin i zamienia — zastępuje pracę: 20 dwuskibowców, 120 wołów i 40 ludzi. Posługując się traktorem, jesteśmy niezależni i mamy zupełną możność przygotować ziemię pod zasiew we właściwym czasie, co dla zabezpieczenia urodzaju jest niezmiernie ważnym czynnikiem. W naszym kraju pracuje już kilkadziesiąt traktorów i widoczne jest, że przy obecnym stanie gospodarstw i warunkach pracy, — są one niezbędne w każdem prawie gospodarstwie, gdyż zastępują sobą tak drogi dziś inwentarz żywy, dopełniają brak robotnika, — że odegrają rolę, jaka nie tak dawno spełniły żniwiarki i żniwiarko-wiązałki, które ciężką ręczną pracę przy zbiorze sierpami i kosami — zastąpiły siłą mechaniczną, wykonując ją o wiele szybciej i taniej.

Prawdopodobnie z równą szybkością rozpowszechniać się będą traktory i samochody z wieloskibowcami i innemi przy nich narzędziami do uprawy ziemi. Mimo stosunkowo wysokiej obecnie ceny traktorów, opłacalność ich jest już dziś widoczna. Rolnik nadto, jak wspomnieliśmy, posiadając podobną maszynę — ma możność wykonania roboty w czasie ku temu najwięcej sprzyjającym.

Rozpowszechnieniu traktorów stoi głównie na przeszkodzie wysoka ich cena. To też w interesie gospodarstwa rolnego w kraju — należy przedsięwziąć środki celem obniżenia ceny tych maszyn. Na razie jedynym środkiem, prowadzącym ku temu, byłoby obniżenie wysokiego obecnie cła, które wynosi 3 rb. 20 kop. od puda. Ponieważ żadna z krajowych fabryk nie buduje jeszcze traktorów — przeto należałoby sobie życzyć, by obecne wysokie cło — zostało zupełnie zniesione, lub przynajmniej obniżone do 70 kop. od puda, pobieranego od garniturów parowych. Ten ostatni sposób obniżyłby cenę traktorów prawie o 2000 rb. na sztuce, co naturalnie udostępniłoby je naszym rolnikom — i przyczyniłoby się do ich rozpowszechnienia.

Lucyan Zdziojewski.

Kronika polska.

— **Podatki na Chełmszczyźnie.** Ministerstwo finansów zajęte jest obecnie rozpatrywaniem projektu reformy systemu podatkowego na Chełmszczyźnie w porównaniu z systemem panującym w Cesarstwie. Charakterystyczne cechy istniejącego obecnie systemu są: 1) oprócz ogólnego podatku z ziemi pobierany jest specyalny podatek od nieruchomości (t. zw. „podymny"), 2) organizacya podatku z ziemi oparta jest na systemie opodatkowania, a nie repartycyjnym, jak wogóle w Cesarstwie.

— **Śmierć konsula Bilińskiego.** Dzienniki wiedeńskie poświęcają gorące wzmianki zmarłemu w Wiedniu konsulowi generalnemu austryacko-węgierskiemu w Janinie Bilińskiemu. Konstanty Biliński urodził się w r. 1873. Po ukończeniu akademii konsularnej, wstąpił do służby konsularnej, którą spędził przeważnie na Bałkanach. W r. 1901 był posłany, jako tłumacz, do ambasady w Konstantynopolu, w roku 1909 został kierownikiem konsulatu generalnego w Janinie, a potem konsulem generalnym w tem mieście. Choroba jego powstała z powodu trudów, które znosił podczas oblężenia Janiny. Biliński był ożeniony z niemką.

— **Z uniwersytetu Jagiellońskiego.** Liczba słuchaczów na uniwersytecie Jagiellońskim doszła do 3,517. Jest to najwyższa liczba, osiągnięta kiedykolwiek przez wszechnicę krakowską.

Nowe książki.

— William Shakespeare. Dzieła dramatyczne w dwunastu tomach. Tomy IX, X i XI. Nakład Gebethnera i Wolffa. Warszawa—Lublin—Łódź—Kraków G. Gebethner i S-ka.

— „Świat i Człowiek". Wydanie nowe. Zeszyt IV z 5 ilustracyami. Z zapomogi kasy imienia dr. J. Mianowskiego. Treść: Rozwój społeczny śród zwierząt i rodzaju ludzkiego, p. L. Krzywickiego. Rozwój moralności p. L. Krzywickiego. O rozwoju życia psychicznego p. M. Borawskiego. Rozwój w sztuce p. Wł. Tatarkiewicza. Znaczenie rozwoju świata i człowieka p. Fl. Znanieckiego. Skład główny w księgarni Gebethnera i Wolffa. Warszawa, 1913.

— „Ceramika i szkło" p. dr. Marcelego Nałęcz-Dobrowolskiego. Nakład Towarzystwa opieki nad zabytkami przeszłości. 1913.

— Aleksander Kraushar. „Miscellanea Archiwalne". IV. Źródła do dziejów polistopadowych. 1831—1842. Warszawa. Nakładem „Przeglądu Historycznego".

— Katalog dzieł wydanych z zapomogi Kasy Pomocy im. dr. J. Mianowskiego. 1913.

Kronika zagraniczna.

— **Dziesiąta rocznica koronacyi Ojca świętego.** „Osservatore Romano" podaje opis uroczystości dziesiątej rocznicy koronacyi Ojca świętego. Uroczystość ta odbyła się w kaplicy Sykstyńskiej 16 go listopada n. st. Właściwie dziesięciolecie od dnia gdy na skroniach Ojca św. złożono tyarę Piotrową, upłynęło 9-go

sierpnia—ze względu jednak na zły stan zdrowia dostojnego jubilata została odroczona do listopada.

Uroczystość cechował nastrój wysoce podniosły. Ojciec zasiadł na tronie in cornu evangelii pod baldachimem purpurowym. Mszę odprawiał według przyjętego zwyczaju kardynał—sekretarz stanu Merry del Val. Obecni byli na mszy wszyscy kardynałowie, mieszkający w Rzymie, cały akredytowany przy Watykanie korpus dyplomatyczny tudzież wielu przedstawicieli wyższej arystokracyi rzymskiej.

Ojciec św. wygląda doskonale, głos ma jasny i czysty. Sprawozdawca dziennika rzymskiego wyraża podziw, iż Pius X po tak ciężkiej chorobie zdołał najzupełniej odzyskać siły i zdrowie.

— **Rozruchy induskie w Natalu.** Onegdaj podaliśmy w depeszach wiadomość o rozruchach robotników-indusów w Lady Smith w Natalu. Obecnie posiadamy z pism angielskich trochę szczegółów o bardzo poważnym jak się okazuje ruchu importowanych z Indyi wschodnich kulisów. Jak się okazuje powodem powstania był wydany przez władze angielskie zakaz przesiedlania się z jednej prowincyi południowo-afrykańskiej do drugiej. Kulisi zorganizowali strajk masowy i podpalili plantacye trzciny cukrowej, w których pracowali. Ruch ogniskuje się głównie w m. Durkham. Tam, prócz robotników rolnych zastrajkowala służba domowa induskiego pochodzenia: furmani, lokaje i kucharze.

Rząd zarządził najsurowsze represye względem zbuntowanych kulisów. Organizator strajku adwokat indus Ghandi został skazany na dwanaście miesięcy więzienia.

Mają być wprowadzone sądy wojenne, które będą stosowały jaknajcięższe kary — do kary śmierci włącznie.

— **Pomnik trójprzymierza.** Jak donosi „Neue Freie Presse" w Wiedniu pod przewodnictwem prezesa izby deputowanych d-ra Sylwestra został utworzony komitet, w celu wzniesienia z powodu 65-ej rocznicy rządów cesarza Franciszka Józefa, przypadającej na 2 grudnia n. st. b. r., pomnik ku uczczeniu monarchy, jako jedynego żyjącego dotychczas twórcy trójprzymierza.

W komitecie wezmą udział w imieniu Włoch i Niemiec poseł Izby włoskiej hr. Voltolini i wiceprezes reichstagu niemieckiego dr. Paasche.

— **O skandal parlamentarny.** Budapeszteński sąd apelacyjny za obrzucenie w marcu 1910 r. atramentnicami ówczesnego prezesa gabinetu węgierskiego hr. Khuen-Hedervary tudzież ministra rolnictwa hr. Sherenyi skazał byłego posła Zachariss'a na miesiąc więzienia, Markos'a i Hoffmanna na piętnaście dni aresztu. Pozostali oskarżeni Mirey Madarasz i obecny poseł do Orszaghaz'u Ludwik Beck zostali uniewinnieni.

— **Rabindranath Tagore.** Egzotyczny tegoroczny laureat Nobla, poeta induski Rabindranath Tagore urodził się w r. 1861. Ojcem jego był nieżyjący już obecnie filozof i Moharszi Devendra Nath Tagore, który w swoim czasie otrzymał przezwisko „Moharszi" znaczące „wielki święty" od ludności induskiej kraju. Sam poeta ukończył gruntowne studya uniwersyteckie, nie zeuropeizował się jednak wcale, rozmiłowany w rodzinnej kulturze Indyi.

Już w młodości ułożył on zbiorek pieśni narodowych pod tytułem „Szoner Tori" („Złota łódź). Później napisał dramat „Radża orani" („Król i królowa") i powieści „Gora": „Nouka Doubi („Zatonięcie łodzi").

Jako pisarz jest Rabindranath Tagore bardzo płodny: dotychczas wydał około 30 tomów powieści i dramatów, oraz 500 pieśni, do niektórych z nich przytem sam ułożył muzykę do śpiewu.

Wszystkie swe utwory pisze i drukuje nowy laureat Nobla po bengalsku, niesłusznie przeto ogłosiła go prasa angielska poetą angielsko-induskim. Jest on w całem znaczeniu tego słowa narodowym piewcą Indostanu.

Twórczość Rabindranatha Tagore cechuje głęboka kontemplacya filozoficzna i szczytny idealizm. Pod mało nam znaną i obcą poniekąd formą wschodniego egzotyzmu kryje się w jego utworach bliski nam światopogląd czysto-aryjski.

Poeta odegrał w kulturalnem życiu współczesnego Indostanu rolę ogromną. Pieśni jego są na ustach całego ludu. Wychowanie europejskie pozwala zaś poecie induskiemu wywierać wpływ i na anglizowane powoli wyższe warstwy towarzyskie i społeczne kraju. Sam Rabindranath Tagore nie należy do żadnej partyi i nie bierze udziału w życiu politecznem Indyi Wschodnich.

Gdy jednak w r. 1908 na bengalskim kongresie narodowym wyłoniła się sprzeczność poglądów pomiędzy partyami induskiemi, grożąca podziałem na wrogie obozy, zwrócono się do otoczonego aureolą sławy i uznania poety i Rabindranath Tagore zdołał w ciągu dni kilku przywrócić jedność dążeń i poglądów.

Podajemy tu parę przekładów egzotycznych liryków nowego laureatu. Bije z tych kwiatów obcej nam kultury przedziwny urok i spodziewać się można, że wkrótce Europa bliżej pozna — poza granicami Anglii niemal zupełnie jej nieznaną — twórczość poety induskiego.

Dla informacyi dodamy, że Rabindranath Tagore jest czternastym z rzędu laureatem Nobla i pierwszym nieuropejczykiem i nie amerykaninem, któremu Akademia sztokholmska nagrodę Nobla przyznała. Dotychczas nagrodę literacką otrzymali: Henryk Sienkiewicz, Sully Prudhomme, Maeterlinck, Hauptmann, Heyse, Carducci, Björnsterne-Björnson, Mommsen, Mistral, Kippling, Selma Lagerlöf, Echegary i Eucken.

Rabindranath Tagore.

Ogrodnik.

Sługa: Miej litość nad swoim sługą, o królowo!

Królowa: Zebranie się skończyło i wszystkie moje sługi odeszły. Czego pragniesz o tak późnej porze?

Sługa: Gdy wszyscy odchodzą — moja wybija godzina. Przychodzę cię pytać, co ma czynić twój ostatni sługa?

Królowa: Jaką mieć możesz nadzieję tak późno?

Sługa: Uczyń mię ogrodnikiem kwietnego ogrodu twego.

Królowa: O co za szaleństwo!

Sługa: Wyrzeknę się wszystkiego, co czyniłem dotychczas.. W proch rzucę miecze i dziryty moje... Nie skazuj mię na wygnanie w pałacach dalekich, nie śli j na nowe podboje.. Uczyń mię ogrodnikiem kwietnego ogrodu twego.

Królowa: Co będziesz czynił wówczas?

Sługa: Będę ci służył w chwilach twego odpocznienia. Będę pielęgnował świeżość łąki, po której kroczysz co rana i której kwiaty szczęśliwe, iż pod twą stopą umierają—będą cię żegnały ostatniem powitaniem swojem.. Będę cię huśtał na huśtawce, zawieszonej na okrytej zielonym liściem gałęzi saptaparny i srebrny miesiąc przedświtu będzie poprzez liście usiłował pocałować skrawek twej szaty.. Lampę, płonącą u twego wezgłowia, napełnię oliwą wonną.. Nardem i sandałem okryję cudowne desenie podnóżka, na którem stawiasz stopy..

Królowa: I jaką chcesz mieć nagrodę?

Sługa: Pozwolisz mi wziąć twe ręce, jak cudne łodygi młodego lotosu, i włożyć na nie barwne kajdany kwietnego wieńca.. Pozwolisz mi krasnym sokiem aszoki omyć twe stopy i wargami swemi zdjąć proch, który do nich przywrze zuchwały.

Królowa: Spełnię twą prośbę, o sługo mój! Będziesz ogrodnikiem kwietnego ogrodu mojego!

Młody książę.

Matko, młody książę ma przejechać koło drzwi naszych.. O jak podołam swojej pracy rannej? Wskaż mi, jak mam uwiązać pęki moich włosów i jakie mam przywdziać szaty? Dlaczego zdumiona patrzysz na mnie matko? Ja wiem, że młody książę oczu swych do okna mego nie podniesie. Ja wiem, iż chwilę tylko będzie mi widzialny. Tylko daleki jęk fletni doleci do mego ucha.. Ale młody książę ma przejechać koło naszych drzwi — i pragnę być piękną w owej chwili...

Matko, młody książę przejechał koło naszych drzwi i na złocistym wozie jego migotały blaski słońca... Zerwałam zasłonę, kryjącą moje lica, rzuciłam na drogę jego sznur rubinów, który mi stroił szyję... Dlaczego zdumiona patrzysz na mnie matko?... Wiem dobrze, iż młody książę rubinów mych nie zbierał, że legły one zgniecione pod kołami złocistego wozu, czerwonym szlakiem znacząc jego drogę... Nikt nie wie, co było moim darem i komu go dać chciałam.. Ale młody książę przejechał koło drzwi naszych — i rzuciłam na drodze klejnot, który mi zdobił piersi...

Dwa ptaki.

W klatce ptak był oswojony—latał wolny ptak bez końca,
Lecz kazało przeznaczenie—i dwa ptaki się spotkały:
„Lećmy razem, woła wolny, do miłości i do słońca"!
„Pozostańmy—szepcze więzień—żyjmy raczej w klatce małej".
„Nie rozwinę, woła wolny, swoich skrzydeł poza kratą".
„Ja nie będę miał gdzie usiąść — szepcze więzień — tam w przestworzach,
Zostań ze mną.. mądrych pieśni ja nauczę ciebie za to.."
„Nie chcę uczyć się twych pieśni. — Ja znam jedną pieśń skrzydlatą —
Woła wolny — pieśń tę śpiewa mocarz-wicher w sennych borach
I tej pieśni nie usłyszę tu, przy tobie—poza kratą.."
I w tęsknocie i miłości oba ptaki skrzydła ranią
O złociste pręty klatki... ranią skrzydła nadaremnie.
„Przybądź do mnie! Przybądź prędzej! Żar miłości płonie we mnie...
„Bądź mem szczęściem, mem marzeniem.. bądź mym królem.. bądź mą panią"!
„Lecz ja umrę — jęczy wolny — gdy za kraty się dostanę..."!
„Biada mi — żali się więzień — moje skrzydła — połamane.."!

Nieznajomy.

Mieszkała u stóp pagórka, u brzegu pola ryżowego, ponad strumykiem, którego wody się srebrzą w cieniach zielonego lasu. Kobiety przychodziły do strumienia, wodą napełniały dzbany; podróżni siadali na murawie dla odpoczynku i rozmowy. Ona zaś pracowała i marzyła, kołysana szmerem wiecznie coś szepczącego strumyka..

Pewnego wieczora ze szczytu gór kryjącego się w chmurach, zstąpił nieznajomy. Jak kłęby śpiących wężów powichrzone miał włosy. Spytaliśmy się go zdziwieni, kim jest.

Nie odrzekł nam nic, lecz usiadł na brzegu strumienia i skierował milczące oczy na chatę, w której mieszkała ona. Serca nasze zadrżały i w niepokoju udaliśmy się przed nocą do domów naszych.

Na drugi dzień kobiety, czerpiące wodę, ujrzały drzwi chaty—otwarte; lecz głos tej, która w tej chacie mieszkała, milczał.. Gdzie było jej roześmiane lice? Dzban pusty leżał u progu, a w kącie stała wypalona lampa. Nikt nie mógł wiedzieć, dokąd zbiegła o zorzy... Nieznajomego również nie było nad strumieniem.

Gdy nadszedł maj, gdy pocałunek słońca stopił białe śniegi, siedliśmy nad strumieniem i łzy srebrzyły się nam w oczach. Pytaliśmy siebie w duchu: czy w tym kraju, dokąd ona poszła, jest źródło, z którego można dzban napełnić w dnie upalne. Pytaliśmy siebie niespokojni, czy poza górami, które nas otaczają, jest jaki kraj jeszcze..

Noc była letnia i szemrał wiatr południowy. Siedziałem w opuszczonej chacie... opodal leżała lampa, której nikt już nie zapalał. I oto łańcuch gór znikł z przed mych oczu, jak zasłona, którą unoszą.

— Ona przybyw..!.. O dziecko! Czyś szczęśliwa? I gdzie przebywasz pod tem nieskończonem niebem? Niestety, nie masz tam już naszego źródła, któreby ci zaspakajało pragnienie...

— Niebo, pod którem żyję, jest to samo, pod którem wy żyjecie, wolne jest jednak od wzgórz, które wam tu je przesłaniają. I małe źródło wasze—tam jest olbrzymia srebrna rzeka...

Westchnąłem...

— Ale nas tam niema..

Uśmiechnęła się smutnie i rzekła:

— Ty—jesteś w mojem sercu...

Obudziłem się i usłyszałem szmer strumyka i szept liści leśnych w nocnej ciszy...

(Tłum. Z. M. cz.)

Z prasy rosyjskiej.

*** Pisma rosyjskie ogromnie interesują się sprawą redaktora „Kijewlanina" W. Szulgina, pociągniętego do odpowiedzialności z art. 1034. Sprawa ta ma być „dalszym ciągiem procesu Bejlisa". „Riecz" pisze, że p. Szulgin posiada cały szereg danych faktycznych, który złoży sądowi na dowód prawdy swych twierdzeń w skonfiskowanym artykule „Kijewlanina". Oprócz tego:

„Jako świadków p. W. Szulgin wezwał: Miszczuka, Krasowskiego, pułk. Iwanowa, prokuratora Czaplińskiego i pewnych urzędników kijowskiej izby sądowej, obeznanych z różnemi stadyami sprawy Bejlisa. Zaproponowane zostało również wezwanie kilku osób, które mogą potwierdzić szczere oświadczenia prokuratora Czaplińskiego.

„Z listy świadków wnioskować można, że sprawa przybiera charakter poważny i obiecuje wyświetlenie wielu okoliczności, pozostałych ciemnemi po sprawie Bejlisa".

*** „Utro Rossiji", pisząc o zajściu na stacyi Klin, utrzymuje, że w życiu obywatela rosyjskiego „klin" odgrywa wielką rolę. Nazwa stacyi, gdzie znęcano się nad dyplomatą Pietrowym wyrasta przeto do znaczenia symbolu.

„Rosyjska maszyna państwowa w drodze swej do postępu beznadziejnie zastrzęgła na tej niefortunnej stacyi, posiadającej nieinteligentnego naczelnika, pijanych i brutalnych żandarmów i mało rozumiejącego rzecz swoją lekarza".

Okres postoju na tej stacyi — sądzi „Utro Rossiji" — ze słusznością nazwany być może „epoką klina", który jak kół z osiki przebił rzeczywistość rosyjską.

*** W miesięczniku „Sowremiennyj Mir" niejaki p. M. Pierwuchin w „liście z Rzymu" rozpisuje się o 10-cio letnich rządach Piusa X. Stolica Apostolska od chwili zwycięstwa katolików na wyborach do parlamentu włoskiego stała się objektem wzmożonych napaści ze strony wszelkiego autoramentu radykałów. P. Pierwuchin uczynił również w tym kierunku wszystko co mógł. Między innemi Papież zasłużył na taki zarzut:

„Pius X dał się poznać, jako polonofil i popiera polskość ze szkodą dla aspiracyi litewskich".

Czy „aspiracye" te dadzą się pogodzić, z najelementarniejszą chociażby sprawiedliwością i o tem p. Pierwuchin nie jest poinformowany. Zresztą wyrażenie niechęci względem polaków w tej lub innej formie jest w chwili obecnej w postępowej prasie rosyjskiej bardzo modne.

*** „Gołos Moskwy" w przededniu otwarcia konferencyi październikowców pisze, że frakcya „Związku 17 października" w stosunku do rządu obecnego powinna zająć stanowisko wyraźnie opozycyjne: Jednakże:

„Nie jest to, naturalnie tajemnicą, że zmiana taktyki w Dumie nie cieszy się ogólną sympatyą w „Związku 17 października". Skrzydło prawicowe nie aprobuje tego, co obecnie nazywamy „zwrotem ku lewicy", lecz nie należy chyba wątpić, iż większość konferencyi petersburskiej obierze inny punkt widzenia. Mniejszość albo ulegnie, albo zmuszona będzie ustąpić ze stronnictwa."

Wśród takich różowych rachub na wyniki konferencyi „Goł. Moskwy" podnosi kwestyę możliwości zmiany nazwy „Związku 17 października".

„Nazwa partyi powinna być jej sztandarem i w sposób jasny i wyraźny wyrażać jej cechy. Tymczasem dzień 17 października z daty ery konstytucyjnej dawno już stał się datą niespełnionych obietnic i zawiedzionych nadziei."

I partya, która datę ową miała wypisaną na swym sztandarze, również stała się partyą „niespełnionych obietnic i zawiedzionych nadziei". Zmiana nazwy partyi i ustąpienie kilku prawicowców z jej szeregów — nie wiele prawdopodobnie pomogą..

Informacye i pogłoski.

— Pobyt ministra spraw wewnętrznych Makłakowa w Liwadyi wywołał znowu pogłoski o możliwości zmian w składzie gabinetu ministrów. Mówią znowu o Neuhardtcie i wzmocnieniu wpływów Kasso. Pogłoski te są charakterystyczne z tego względu, iż jednocześnie ze zmianami w radzie ministrów koła prawicowe zamierzają przenieść centrum agitacyi politycznej z Dumy Państwowej do Rady Państwa, wzmocniwszy w ten sposób jej znaczenie. Prawicowcy chcą z pośród posłów do Rady Państwa upatrzyć kilka osób, któreby w każdej chwili mogły zastąpić gabinet obecny.

Najpożądańszym kandydatem na stanowisko premiera dla dygnitarzy pozostających nie u steru władzy jest p. Durnowo.

— „Rus. Słowo" dowiaduje się z wiarogodnego źródła, że pogłoska, jakoby Kokowcew zamierza w lutym 1914 r. zrzec się stanowiska premiera jest bezpodstawna.

— W „Prawit. Wiest." ogłoszone zostało prawo o przekształceniu Cesarskiej moskiewskiej szkoły inżynierów na moskiewski instytut inżynierów komunikacyi.

— W połowie grudnia w Mińsku odbędzie się zjazd urzędników komisyi urządzeń rolnych, leśników i agronomów „9-ciu gubernii zachodnich", poświęcony sprawie skasowania serwitutów.

Echa kuluarowe.

— Za kilka dni w Dumie Państwowej mają się odbyć wybory do prezydyum. Opozycya jest obecnie wrogo usposobiona względem p. Rodzianki i chętnieby widziała na stanowisku prezesa Dumy posła p. M. Aleksiejenkę.

P. Aleksiejenko jednakże postawi swą kandydaturę tylko w tym wypadku, gdy będzie miał pewność, że jego nazwisko zjednoczy większość Dumy i przytem większość konstytucyjną.

W razie wyboru p. Aleksiejenki leaderem październikowców zostanie Rodzianko.

W każdym razie kwestya składu prezydyum, jak wiele spraw innych, będzie zdecydowana dopiero po ukończeniu konferencyi październikowców.

— Prawica Rady Państwa domaga się przerwania rozważania szczegółowego projektu prawa o ziemstwie gminnem i umieszczenia na porządku dziennym kwestyi odrzucenia pomienionego projektu w całości.

— Poseł do Dumy Państwowej Skobielew otrzymał list od 23 więźniów politycznych, odsiadujących karę w więzieniu w Baku. Donoszą oni, iż wskutek bezprawnego postępowania administracyi więziennej zmuszeni byli ogłosić głodówkę.

— Jako referent w sprawie interpelacyi s. d. o prowokacyi Szornikowej wystąpi w Dumie Państwowej poseł Jagodzinskij, październikowiec.

Z życia rosyjskiego.

— Nadużycia w kancelaryi gubernatora. Niedawno w Astrachaniu studenci urządzili bal na rzecz niezamożnych studentów uniwersytetu moskiewskiego, pochodzących z Astrachania. 1,500 rb., uzyskane ze sprzedaży biletów, odesłane zostały do kancelaryi gubernatora i tam znikły bez śladu, przynajmniej rektor uniwersytetu sumy powyższej nie otrzymał. Oprócz tej historyi przed paru dniami ujawniona została jeszcze inna. Okazało się, że w czerwcu r. b. urzędnik kancelaryi gubernatora Czumakow sfałszował list gubernatora i na mocy owego listu podjął z kasy państwowej 820 rb. W kołach urzędniczych Astrachania utrzymują, że niebawem nastąpią jeszcze nowe „odkrycia" podobnego rodzaju.

— Trąd. W obwodzie Dońskim, jak się okazało, w sposób zatrważający szerzy się trąd. W okręgu rostowskim zarejestrowano 300 trędowatych. W Taganrogu wśród popisowych znalazło się 3 ch dotkniętych tą straszną chorobą. Wogóle z różnych miejscowości Cesarstwa dochodzą wiadomości o wykryciu trądu wśród włościan. Znaczném ogniskiem zarazy jest gubernia petersburska. W Moskwie komisya poborowa również stwierdziła, iż jeden z popisowych był dotknięty trądem.

Z życia prowincyi.

Ze Skwiry.

Cicha zgroza przeniknęła tutaj pewne sfery nasze na wieść, że hr. Adam Rzewuski, solidaryzując się z chłopami, na jednem z zebrań ziemstwa głosował za skasowaniem tymczasowo jednej posady agronoma ziemskiego. Bo że chłopski rozum ocenił po swojemu pożytek dotychczasowej działalności ziemskiej agronomii—to nie dziwo: ale że znalazł się człowiek „inteligentny"—i do tego nie byle jaki hrabia—i ten nie umie agronomii ziemskiej ocenić—to już, delikatnie się wyrażając, „ze wszystkiem wychodzi z rąk won".

Tak sądzą po części i miejscowe polskie sfery—w tej części przynajmniej, co wprawdzie „Dziennika Kijowskiego" nie czytują bo jego stanowisko im nie odpowiada, ale pozatem uważają siebie za gorliwych patryotów i w imię tego patryotyzmu nie chcą nikogo drażnić. A i co powie na te ostatnie nowości ich „Kijewskaja Myśl"?

W kłopocie też byli, jak taki postępek hrabiego przed społeczeństwem tłumaczyć. Bo obskurantem albo kłócicielem spokoju i ładu społecznego—albo chociaży nawet burzycielem istniejącego porządku—nazywać go też nie wypada..

Całe szczęście, że znalazł się na tem zebraniu delegat departamentu rolnictwa i wyprowadził zebranych z kłopotliwej sytuacyi, utrzymanie trzeciego agronoma przyjmując na koszt rządowy.

Sprawiedliwość też przyznać nakazuje, że dobrej woli naczelnej agronomii naszej odmówić nie można. Uprzedni agronom ziemski miał jaknajlepsze chęci, ale przy braku znajomości warunków miejscowych nie mógł się połapać od czego działalność zacząć. Parę lat więc szarpał swe siły na prace mniej celowe. Pochodząc sam z gubernii północnej, ożeniony w gubernii orłowskiej, wraz z żoną oddał się gorliwie propagandzie bartnictwa (pszczelarstwa) przyznać trzeba, że pod tym względem w gronie odpowiedniem wiele dokonał.

Ale to na podniesienie samego rolnictwa wpłynąć nie mogło.

Prócz tego gorliwie również bardzo agitował za założeniem fabryki konserwów owocowych. Ale i na tem polu spotkał go zawód, bo z biegiem czasu przekonał się, że się to urzeczywistnić nie da, a to dla braku owoców—bo ogrodów odpowiednich całkiem w okolicy niema, ci zaś, co mogliby sadzić warzywa, wolą plantować buraki.

Grasuje u nas dyfteryt i tyfus—podobnie jak gdzieindziej. I u nas, jak gdzieindziej głównem źródłem zarazy są zapewne studnie, do których każdy idzie ciągnąć wodę swojem wiadrem, bo tak już jest, że każdy pić chce ze swego wiadra, bo jak mówią, ze swego wiadra woda najzdrowsza i każdy ze swego tylko pić lubi.

I tak zaraza się wszędzie roznosi.—

Żórawie by tu nie pomogły, bo studnie głębokie. Wypadłoby chyba pokasować ciągnanie wody wiadrami, a zaprowadzić pompy.

W samej Skwirze przeprowadzić się to jednak tak łatwo nie da, bo współwyznawcy wodowozów ogłosić by to mogli za bojkot t. j. czyn nieludzki bo potraciliby zarobek żydzi wodowozy i może być z tego wielki harmider. Wodowozy zaś wożą wodę teraz ze stawów, nad którymi w znacznej części rozłożony jest nasz gród powiatowy. Dla samowarów woda ta jest podobno nie do zamienienia, i dla zupy również bardzo dobra i oszczędna. A i pić ją ludzie przywykli, co i nie dziw, bo do wszystkiego zawsze przywyknąć można.

Do pojenia się swoją wodą też.

Choćby to była woda z jakiejś cuchnącej bajury.

A kto by chciał mieć na to osobisty pogląd—t. zw. „Votum separatum"—niech wie, że to ni bezpieczne, bo i to będzie pewnego rodzaju dążeniem do naruszenia istniejącego porządku...

Na to odważyć by się mógł chyba drugi jakiś hr. Adam Rzewuski.

Ale czy się kto więcej odważy?

Skwirzanin

Z mohylowskiego powiatu.

O powiecie naszym chyba że najmniej czytelnicy wiedzą z „Dziennika". W ciągu ostatnich paru lat zaledwie parę korespondencyi z naszego powiatu znalazłem. Aby tę lukę zapełnić i innych do pisania zachęcić—robię początek. Nie wiem, o ile będą „dobry na rękę", zobaczymy.

Piszę o tem, co nas ziemian boli, co nam w danej chwili najbardziej dolega, a więc o urodzaju, który nas zawiódł i o ziemstwie, które nas, nie powiem zawiodło — bośmy się po niem nie wiele spodziewali—ale nas już drażnić poczyna, bo marnotrawi pieniądze na fatałaszki z zaniedbaniem najpierwszej potrzeby—uporządkowania dróg.

O urodzaju, a raczej o rezultatach całorocznej pracy gospodarza, muszę zaznaczyć, że są one na ogół gorsze, niż w roku zeszłym.

Zeszły rok, mokry, błotnisty, zgnoił wiele zboża, zamroził wiele buraków, ale w ogólnym rachunku, mimo wszystko, nawet mimo niemiłosiernego „obcinania" przy wadze, na którem cukrownie miały prawdziwe używanie—nie był dla gospodarza tak ciężki, jak obecny.

W r. b. zwieźliśmy zboże i buraki szczęśliwie, ale o zboże nikt nie pyta, a buraków urodziło o 30 — 35% mniej, niż w r. zeszłym. Jarzyny również nie dopisały. Najwięcej nas męczy zastój w handlu zbożowym. Ja np. nie sprzedałem dotąd ani funta zboża i omal że nie zmuszony jestem zazdrościć tym, co swoje „na pniu" sprzedali...

Kupcy na wzmiankę o kupnie ziarna uśmiechają się ironicznie:

„Teraz—powiadają — nikt tego nie kupuje"... I mają racyę. Tak już jest, że jeżeli oni nie kupują, to nikt nie kupuje. A my swojej organizacyi, co by się zajęła zbytem zboża, nie mamy i nie wiem, czy kiedy będziemy mieli. Na to trzebaby się otrząsnąć z apatyi, zdobyć się na inicyatywę, trzebaby się połączyć dla wspólnego interesu, a o to u nas tak trudno... O ziemstwie.. O niemby się z przyjemnością nic nie mówiło, gdyby nie to, że ono nas tyle kosztuje. Zacytuję tu nie swoje zdanie, ale moich sąsiadów-włościan, którzy często na bolący temat podatków ziemskich gawędę skierowują,

„Za co my tyle płacimy?—pytają oni.— Za szpital, co jest o 20 wiorst, do którego się dostać nie można w ciągu 10 miesięcy w roku, a w ciągu dwóch miesięcy, kiedy droga sucha, to trzeba daleko objeżdżać most, „którego niema"? Czy może za felczera, który „za prostu babu ne tiamyt'"? (czyli nie zna się na rzeczy). Czy może za agronoma, któregośmy jeszcze „w oczy" nie widzieli?

O tak idą nasze pieniądze „poza chmury", a my korzyści nie widzimy,—korzyść mają ci, co w ziemstwie służą. Im lepiej, niż nam, którzy na nich pieniądze składamy"...

Do tej oceny naszego ziemstwa nic od siebie dodać nie mogę; według mnie, jest ona słuszna i sprawiedliwa.

(b.).

Kronika prowincyonalna.

(Z pism i od korespondentów)

— Kursy kooperacyi kredytowej i spożywczej. Gubernator kijowski udzielił pozwolenia kij. gub. ziemstwu na urządzenie w Kijowie i miast. Bogusławiu kursów kooperacyi kredytowej i spożywczej. Kursy odbędą się w Kijowie od dnia 5 do 17 grudnia, a w Bogusławiu od 6 do 19 grudnia. Urządzenie kursów ma na celu przygotowanie dla kooperatyw doświadczonych pracowników.

— Barak dla chorych zakaźnych. Kijowskie gub. ziemstwo wyasygnowało humańskiemu ziemstwu powiatowemu 3 tys. rb. na budowę dwóch baraków dla chorych zakaźnych przy lecznicy w Ładyżence i Bukach. Budowa baraków uważana była za niezbędną i terminową, ponieważ wchodziła ona do środków walki z cholerą. Tymczasem, wybudowawszy tylko jeden barak w Ładyżynce, humańskie ziemstwo powiatowe zakomunikowało kijowskiemu gub. ziemstwu, że drugi barak będzie wybudowany dopiero w roku 1914.

— Wystawy ziemskie. W roku 1914 wasylkowskie ziemstwo pow. urządza dwie wystawy rolnicze, jedną w Wasylkowie, a drugą w jednej ze wsi; kijowskie ziemstwo powiatowe urządza w Borodziance i Obuchowie dwie wystawy bydła, a w Makarowie i w Obuchowie—rolnicze.

— Telefony w pow. radomyskim. W krótkim czasie w powiecie radomyskim będzie ukończona i oddana do użytku ziemska sieć telefoniczna. Telefonem będą połączone następujące punkty: Radomyśl — Brusiłów, Radomyśl — Korostyszów, Radomyśl—Malin i Radomyśl—Czarnobyl przez Kuchary, Iwanków i Górnostajpol.

Byle wyżej!

Dążymy na wyżyny!..

Na wyżyny niebotyczne, wywołujące głów zawroty, — coraz wyżej i wyżej, — hen, aż pod strop lazuru niebios, lub.. popod chmury szare i deszczowe, w zależności od pory i pogody.

Dążymy — dźwigami (windami) naszych „drapaczów nieba"...

I w niebotycznych peregrynacyach windami... skręcamy karki, łamiemy ręce i nogi, gnieciemy klatki piersiowe, a to wszystko na swój osobisty rachunek.

A przecież Kijów — to nie New York.

Tam ludzie pną się na wyżyny zawsze, gdy chodzi o kulturę; u nas wtedy tylko, gdy chodzi o... „drapacze".

Tam trzydziesto-kilko piętrowy „drapacz" żelazo-betonowy jest niemal monolitem; u nas — to bardzo cienka tandeta, z kart niby sklecona, a od czasu do czasu kończąca swój żywot straszną katastrofą.

Nowe „drapacze" mają prawie zawsze windy! Te ostatnie buduje zazwyczaj jakaś firma z plombą zagraniczną pod kierownictwem nieposiadającego kwalifikacyi „przedstawiciela", który handlował sobie czem się dało na Demijówce, lub Padole, a w końcu wziął się do budowy wind...

I wznoszą się windy, które spełniają rolę gilotyny, lub złamanego samolotu, stosownie do... okoliczności. Budują je bez jakiegokolwiek dozoru ze strony budowlanych władz miejskich, — bez odpowiedzialności za zdrowie i życie ludzkie..

Coraz częstsze zdarzają się wypadki, które niestety nie zawsze do wiadomości szerszego ogółu dochodzą. Niektóre jednak są zbyt głośne, jak naprzykład niedawne oberwanie się windy w jednym z domów przy ul. Mikołajowskiej, gdzie cudem niemal ocalał odźwierny. Niezbyt dawno w otwarty otwór od windy, przy której drzwi się zepsuły, wpadła jakaś niewiasta i potłukła się dotkliwie. W drapaczu przy ul. Instytuckiej winda przygniotła nogę chłopcu, bo funkcyonowała pomimo niedomykających się drzwi; w tym samym domu innа oberwała się winda—szczęściem, z wysokości nieznacznej, tak, że skończyło się na przestra-

chu i wstrząśnieniu. Na Włodzimierskiej winda się urwała, lecz zawdzięczając hamulcom automatycznym, zatrzymała się pomiędzy piętrami, więżąc przez parę godzin lokatorów i t. d. i t. d.

Czyż nie dość tych przykładów?

Czyż trzeba krwi w obfitej ilości i trupów kilkunastu, aby wreszcie zwrócono na windy baczniejszą uwagę?

Wind osobowych przybywa coraz więcej; w obecnej chwili mamy już w Kijowie około dwustu „maszyn", które funkcyonują nieprawidłowo, ciągle się psują i mijają się ze swem przeznaczeniem, lub też — powodują wypadki, coraz groźniejsze.

Windy domowe powinny być budowane pod kierunkiem specyalistów, kwalifikowane do użytku publicznego przez władze miejskie budowlane, a następnie — windy domowe powinny znajdować się pod stałą opieką specyalistów-mechaników i pod dozorem władz miejskich budowlanych!

Tego domaga się troska o zdrowie i życie ludzkie; tak jest wszędzie, gdzie są windy domowe; tak powinno być w Kijowie!

Wu-jt

Posiedzenie rady miejskiej.

(Dzień drugi)

Na posiedzeniu obecnych 52 radnych. Przewodniczy członek zarządu radny S. Dubinskij.

Na porządku dziennym rewizya przepisów, regulujących ruch pasażerów przy wsiadaniu i wysiadaniu z wozów miejskiej kolei elektrycznej. Prezes komisyi tramwajowej radny baron Orgis von Rutenberg podaje do wiadomości, że od chwili wprowadzenia nowych przepisów, nakazujących wsiadanie do wozów przez środkowy pomost (w pojedyńczych wozach przez tylny), zaś wysiadanie i w jednych i w drugich przez przedni pomost — do komisyi tramwajowej zaczęły napływać skargi od publiczności na niewygody, zachodzące przy stosowaniu tych przepisów,—przeciągi, utrudniające wysiadaniu przepełnienie przednich pomostów i t. p. Komisya tramwajowa na skutek skarg zwróciła się do Towarzystwa tramwajowego z prośbą o oszklenie przedniego pomostu, jak również o wzbronienie przewozu pasażerów na nim. Towarzystwo kategorycznie odmówiło spełnienia tych żądań, wobec czego komisya tramwajowa postanowiła powrócić do dawniej praktykowanego porządku wsiadania i wysiadania.

Po wyjaśnieniu, udzielonem przez referenta jednemu z radnych, że zarząd miejski stosownie do kontraktu z T-wem tramwajowem nie ma prawa żądać, lecz może tylko prosić—rada miejska jednogłośnie uchwala powrócić do dawnego porządku.

Radny P. Płachow referuje prośbę dzierżawców hal targowych i na targu przy Besarabce o założenie przy halach przytułku dziennego dla ich dzieci.

Po krótkiej dyskusyi rada postanowiła uwzględnić prośbę dzierżawców i wyasygnować tymczasowo 500 rb. na urządzenie przytułku i corocznie wnosić do preliminarza 1,800 rb. na jego utrzymanie.

Resztę posiedzenia poświęcono dwom referatom W. Jozefiego. Jeden z nich zawierał sprawozdanie z narady przedstawicieli piekarni kijowskich w sprawie ustanowienia taksy na pieczywo, którą zatwierdzono w sumie 1 rb. 80 kop. za pud ($4^1/_2$ kop. za funt) chleba z mąki pytlowanej 1 rb. 20 kop. za pud (3 kop. za funt) chleba czarnego. Drugi referat zawierał propozycyę nabycia przez miasto znajdujących się na terytoryum wystawy pawilonu ministerstwa przemysłu i handlu, pawilonu szklanego i fontanny świetlnej za ogólną sumę 6,700 rubli. Obydwa wnioski zostały przyjęte.

O godzinie 10 ej wieczorem posiedzenie zostało zamknięte.

Na marginesie.

Oryginalna cenzura.

„Zarząd biblioteki studentów politechników usunął z czytelni wszystkie pisma polskie, jako prawicowe i antysemickie".
(*Z listu do Redakcyi*).

W politechnice zaiste
Dziwny jakiś „postęp" gości:
Proskrypcyjną ma on listę
Dla wszelakiej „zachłanności".
Oburzeniem tchnące szczerem,
Pełne troski postępowej
Na dzienniki polskie cherem
Ogłosiły młode głowy.

„My na polskiej prasie całej
„Stawmy wielką czarną kresę:
„Nie chce ona czcić Dzegały
„I bić czołem przed Bejlisem.
„Precz z polskimi dziennikami!
„Niech ich odtąd nikt nie czyta,
„Wrogiem naszym—kto nie z nami,
„A kto wróg nasz—ten bandyta".

Ach! Ten postęp, który szerzy
Cenzuralne obyczaje
Nam—profanom (bądźmy szczerzy)
Bardzo dziwnym się wydaje,
Bowiem gubi on na wstępie,
Nim się weźmie do działania,
To, co główne jest w postępie,
Odmiennego wolność zdania...

Zmora.

„Odrodzenie cenzury".

Cenzura politechniczna!

Mieliśmy cenzurę prewencyjną, potem dostaliśmy administracyjną i znowuż policyjną.

Przybywa nam politechniczna.

Nie wypadałoby może rozwodzić się nad nią, jako że rzecz jest bezwątpienia „autonomiczna" i całkiem postępowa, gdyby nie imponowała mi swoją klasyczną prostotą.

Cała komisya Dumy Państwowej biedzi się tam w Petersburgu nad długimi szeregami paragrafów z uwagami i bez uwag. Będzie się później biedziła cała Duma, potem znowu Rada Państwa i tak bez końca.

A tu, w autonomicznym kąciku jeden paragraf, zwany w Galicyi „chłopskim", załatwia wszystko skutecznie i ostatecznie.

Ani sądu, ani policyi! Młodzież „sama sobie".

Genialne połączenie cenzury policyjnej z sądem doraźnym i konfiskatą, a wszystko skoncentrowane w jednej instancyi — ze skromnością Cyncynata kryjącej swe funkcye prawodawcze, sądowe i policyjne pod bezpretensyonalnym tytułem „Komisyi bibliotecznej".

A zarazem cóż to za szkoła idealna, jakie uzupełnienie programu politechnicznego, nowa i zgoła nieznana gdzieindziej, lecz tak niezbędna dla naszych stosunków dyscyplina!

Pracowało dwukrotnie ministerstwo spraw wewnętrznych nad sformułowaniem wymagań, jakim powinien odpowiadać redaktor, wydawca, autor, wreszcie właściciel drukarni. Tomy spisywało o konfiskacie, cenzurowaniu przed wydrukowaniem i po wydrukowaniu, o świadectwach, patentach. Tylko nie pomyślało o rzeczy najważniejszej, o tych męczennikach idei, którzy to wszystko mają wykonać. Skąd mają czerpać potrzebną wiedzę, gdzie mają odbywać praktykę i odpowiednią kształcić sprawność.

Cóż w takich warunkach warta reforma prasowa, nowe prawo bez nowych ludzi?

Ratuje sytuacyę całkiem samorzutnie bez porozumienia nie tylko z ministerstwem spraw wewnętrznych, lecz nawet z miejscowym komitetem do spraw prasowych — skromna, lecz sprężysta komisya biblioteczna politechniki kijowskiej.

Ileż to pożytecznych funkcyonaryuszy dostarczy p. Makłakowowi ta młodzież „zgrupowana w nowym wydziale politechniki — wydziale cenzury!" Jakże proste i łatwe stać się mogą dla władz, posiadających tak sprawny personel, skomplikowane czynności sprawdzania prawomyślności artykułów, niezwłoczna decyzya o losie pisma i sprężyste jej wykonanie! Na jakiej wysokości moralnej stanąć może tak niemile widziana oddawna, postrach autorów i redaktorów — cenzura!

I jeżeli kiedyś doczekamy się okresu, na czele którego widnieć będzie tytuł promienny: odrodzenie cenzury! to któż inny to sprawi, jak nie ci skromni pracownicy, — samorzutnie i „autonomicznie" bez zachęty z góry kształcący za młodu, wysokie i tak potrzebne dla obszernej ojczyzny zdolności.

Acerbus.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 9 (22) Teodora i Oresta M. m.
Jutro 10 (23) Opieki N. M. P. Andrz. z Aw.

Wschód słońca o godz. 7 m. 27.
Zachód słońca o godz. 4 m. 05
Długość dnia godz. 8 m. 45

Kalendarzyk historyczny.

22 listopada n. st.

Roku 1649. Sejm warszawski zatwierdza ugodę Zborowską z kozakami.

— **Z Teatru Polskiego.** Wczoraj na scenie „Ogniwa" wystąpił po raz pierwszy zaproszony przez dyrekcyę Teatru Polskiego na szereg gościnnych występów utalentowany artysta Teatru Małego w Warszawie p. Jan Pawłowski w krotochwili „Mąż z grzeczności" w roli tytułowej. Subtelność gry artysty, jej żywość i realizm wywarły na licznie zgromadzonej publiczności bardzo dodatnie wrażenie. P. Pawłowskiego witano owacyjnie, — nie skąpiąc rzęsistych oklasków.

— **Z P. T. G.** Dzisiaj w lokalu Polskiego T-wa Gimnastycznego (ul. Lwowskiej № 12A) odbędzie się wieczornica taneczna, poprzedzona wystąpieniem „Lutni").

Urozmaicony program niewątpliwie zapewni powodzenie pierwszej w r. b. wieczornicy urządzonej przez „Lutnię". Początek punktualnie o godz. 9 i pół wieczorem.

— **Wystawa kijowska.** Biuro wystawy wszechrosyjskiej 1914 r. przeniesione zostało do nowego lokalu przy kasie emerytalnej pracowników rolnych (Proreżna 18). Biuro otwarte jest od godz. 10 ej rano do 4 ej po poł.

— Onegdaj pod przewodnictwem J. Dawydowa odbyło się posiedzenie rady kijowskiego Towarzystwa rolniczego, w celu rozpatrzenia szeregu kwestyi, dotyczących organizacyi przyszłorocznej wystawy wszechrosyjskiej w Kijowie.

Najważniejszym punktem porządku dziennego była kwestya porozumienia się z komitetem wystawy tegorocznej co do przekazania Towarzystwu pawilonów i majątku ruchomego. Komitet oszacował cały ten majątek na 50 tys. rubli. Rada T-wa uznała za możliwe wypłacić niezwłocznie 40 tys. rb., pozostałe zaś 10 tys. rb. uiścić komitetowi tylko w takim razie, jeżeli przyszła wystawa da odpowiedni dochód.

Pod względem organizacyi przyszłoroczna wystawa kijowska wzorowana ma być na wystawie przemysłowo artystycznej w Malmö, o której pisaliśmy przed kilku dniami. Na czele poszczególnych działów, których ma być 6, staną prawdopodobnie członkowie rady T-wa rolniczego. Każdy z działów będzie ściśle określony i usystematyzowany i sam przez się stanowić będzie samodzielną całość, przez co bezwątpienia zyska tak naukową stronę wystawy, jak i wygląd poszczególnych działów, ułatwiona zostanie oryentacya i usunięta wszelka bezładność i reminiscencye kontraktowe.

Większość firm miejscowych, które brały udział w wystawie tegorocznej pozostawiają swe okazy i na rok przyszły. Pozostaną również w tegorocznych swych pawilonach uzdrowiska galicyjskie, „Prowodnik", „Case", fabryki Malcewa i Briańskie, Towarzystwa żeglugi po Dnieprze i wiele innych.

— Ostatnie posiedzenie rady rzeczoznawców wyznaczone zostało na 10 listopada o g. 8 ej wieczorem, poczem prezes rady p. B. Chanenko wyjedzie do Petersburga. Z tego względu wystawcy pragnący zasięgnąć jakichkolwiek informacyi lub zaskarżyć decyzye dotyczące ekspertyzy powinni się zwracać w ciągu najbliższych dni do prezesa rady rzeczoznawców, który przyjmuje rano od godz. 9 do 11 u siebie (Tereszczenkowska 15), wieczorem zaś od godz. 8 do 9 w biurze wystawy (Dom ludowy św. Trójcy).

— **Z uniwersytetu.** Dnia ósmego b. m. upłynęło 80 lat od chwili założenia uniwersytetu kijowskiego św. Włodzimierza.

— **Echa jubileuszu rektora uniwersytetu kijowskiego.** W dniu jubileuszu rektora p. N. Cytowicza do uniwersytetu nadeszło dużo depesz z powinszowaniami od różnych osób i instytucyi. Pomiędzy innemi nadeszły depesze od rektorów uniwersytetów: charkowskiego, moskiewskiego i noworosyjskiego; od wydziałów prawnych uniwersytetów: warszawskiego, petersburskiego i moskiewskiego. Oprócz adresu złożonego przez profesorów uniwersytetu kijowskiego, złożono adresy od rady pedagogicznej wyższych kursów żeńskich, od medycznego instytutu żeńskiego i od gimnazyum Duczyńskiej.

— **Sprawy wodociągowe.** Wobec kategorycznej odmowy Towarzystwa wodociągowego urządzenia sieci wodociągowych w obrębie szeregu ulic w cyrkułach podolskim i płoskim, miejska komisya wodociągowa uchwaliła w celu dostarczenia mieszkańcom powyższych miejscowości dobrej wody wywiercić w jednej z miejskich posesyi przy ul. Wiedeńskiej lub Turowskiej studnię artezyjską i przeprowadzić sieć wodociągową. Podług obliczenia komisyi wodociągowej powyższe roboty będą kosztować około 52,000 rubli. Dokonanie robót przekazać inżynierowi miejskiemu Rabczewskiemu.

OSOBISTE.

— Wczoraj o godz. 9 min. 40 wiecz. przybył do Kijowa, zaś o godz. 10 min. 10 odjechał do Petersburga minister wojny gen.-adjut. W. Suchomlinow.

— STARCIE. Na szosie Brzeskiej przyszło do starcia pomiędzy stójkowym odprowadzającym do cyrkułu łukjanowieckiego aresztowanego za pijaństwo na Kreszczatyku S. Zadnieprowskiego, a 3 robotnikami, którzy usiłowali uwolnić aresztowanego. Na pomoc stójkowemu nadbiegł drugi policyant i w rezultacie Z. został dostawiony do cyrkułu.

— NOŻOWNICTWO. Na W.-Wasylkowskiej dwóch chłopców zraniło nożem w plecy 12 letniego Politajewa. Rannego opatrzyło Pogotowie.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. W domu Nr 12 przy ul. Iljińskiej usiłowała odebrać sobie życie młoda kobieta Barbara K. Pogotowie odwiozło ją do szpitala.

— GRABIEŻ. Ubiegłej nocy na rogu W. Wasylkowskiej i Policyjnej dwóch wyrostków ograbiło pijanego Parfenowa. Złodziei zatrzymali przechodnie.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Na rogu Kreszczatyku i Funduklejowskiej L. Fedorowskij wyskakując z tramwaju, upadł i dotkliwie się potłukł. Opatrzyło go Pogotowie.

— KRADZIEŻE. Zapomocą dobranego klucza okradziono na 180 rb. mieszkanie Oświecińskiego przy ul. Żylańskiej Nr. 142.

Z mieszkania Gerodiszcza przy ul. Włodzimierskiej służąca Narczenko skradła rzeczy na sumę 300 rb., poczem zbiegła.

— SAMOBÓJSTWO. Na ulicy Monastyrskiej na Łukjanówce stojący na posterunku szeregowiec pułku tyraspolskiego Denisow wystrzałem z karabinu w głowę zabił się na miejscu.

Biuletyn kijowskiej stacyi meteorologicznej

Dnia 8 (21) listopada 1913 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cels.	1 6	6 6	4 3
Barometr przy 0° w mm.	753,2	752 1	753.8
Stop. wilgotności w proc.	93	61	79
Kier. i szybk. wiatru (w mm.)	PłdZ$_3$	Z$_6$	Z$_5$
Chmur. wedł. 10-stopn. syst.	4	9	10
Ilość opadów w mm.	0,0	—	—

	od g. 9 ej wiecz. do g. 9 ej wiecz.
Najw. temper. powietrza w ciągu doby	7.4
Najniższa	0,3
Przeciętna temper. pow. w ciągu doby	4.2
Wielol. przec. temp. pow. w ciągu doby	— 0,3

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady atmosferyczne notowano przeważnie w połowie północnej Rosyi Europejskiej. Temperatura poniżej normalnej na skrajnym południowo-zachodzie.

Pogoda oczekiwana: temperatura około zera i zachmurzenie zmienne w Kijowie; ciepło umiarkowane na południowo zachodzie i w dorzeczu Donu, ciepło w pozostałej Rosyi; opady atmosferyczne oczekiwane na północo-wschodzie i gdzieniegdzie w pozostałej Rosyi z wyjątkiem pasa południowego.

Z teatru i muzyki.

W niedzielę w teatrze polskim odbędzie się drugi występ gościnny p. Pawłowskiego. Dana będzie po raz pierwszy lekka komedya w 3 ch aktach S. Rey'a p. t. „Powaby grzechu". Doskonała ta komedya, która grana jest obecnie we wszystkich teatrach europejskich, odznacza się wielkim humorem, żywą i nader interesującą akcyą oraz mnóstwem sytuacyi komicznych, zmuszających widza do bezustannego śmiechu. Rolę główną odtworzy gość warszawski p. Pawłowski, świetny wykonawca tej roli w Teatrze Małym, gdzie „Powaby grzechu" grane były z wielkiem powodzeniem kilkadziesiąt razy z rzędu.

Partnerką tego doskonałego artysty i zarazem reżysera tej interesującej nowości będzie p. K. Żbikowska, utalentowana artystka naszego teatru.

W przyszłym tygodniu kolejno ukażą się dwie nowości scen zagranicznych, grane z rzetelnem powodzeniem w Warszawie, a mianowicie: we wtorek—„Pragnę swobody", przezabawna lekka komedya z angielskiego, oraz w czwartek „Asekuracya wierności", komedya-farsa w 3 ch aktach znanego autora francuskiego S. Guitry'ego, autora granej w Kijowie z dużem powodzeniem komedyi p. t. „Zło bycie Berg-op-Zoomu". Obie te nowości reżyseruje p. Jan Pawłowski, odtwarzający zarazem role główne, kreowane już przez niego z wyjątkowem powodzeniem w Warszawie.

Z sądów.

Sprawy polityczne.

Wczoraj kijowska izba sądowa z udziałem przedstawicieli stanów rozpoznawała sprawę Pinkusa Gazmana, Jakóba Minskiera i Załmana Kołtonowa, oskarżonych o przynależność do „kijowskiej grupy robotniczej partyi socyalistów rewolucyonistów".

Rozprawy toczyły się przy drzwiach zamkniętych.

Bronili adw. przys. I. Krupnow i J. Skłowskij.

Wieczorem izba ogłosiła wyrok, na mocy którego Guzman i Minskier skazani zostali na pozbawienie praw i zesłanie na osiedlenie, Kołtonow zaś—na 10 miesięcy twierdzy.

— Onegdaj ten sam skład izby sądowej skazał na osiedlenie za przynależność do „kijowskiej organizacyi rosyjskiej partyi socyal-demokratycznej" G. Piatakowa, W. Awerkina, D. Szwarcmana, A. Prigorowską, E. Bosz i M. Zarnicyna. E. Karklina została uniewinniona.

Defraudacya

Wczoraj przed ławą przysięgłych w kijowskim sądzie okręgowym stanął b. zarządzający podolskiej filii (Aleksandrowska 81) Towarzystwa „Wasyl Perłow i Swie", Aleksander Mizincew, oskarżony o defraudacyę 4501 rb. 91 kop. z sum uzyskanych ze sprzedaży towarów.

Bronili oskarżonego pom. adw. przys. Wyłocki i Kniaziew-Pobiedonoscew. Powództwo cywilne związku robczego popierał pom. adw. przys. Baksit.

Przysięgli uznali Mizincewa winnym defraudacyi 600 rb., popełnionej przez lekkomyślność, przyczem uwzględnili okoliczności łagodzące.

Sąd skazał go na miesiąc aresztu i zasądził 600 rb. z powództwa cywilnego.

Wyrok w sprawie Masłowa.

Wczoraj wieczorem po dziesięciodniowych rozprawach, sędziowie przysięgli ferowali następujący wyrok:

Iwan Rademskij, Herszkó Czopowieckij, Zuś Rytte, Nuchim Furman Feldman, Chaim Gurwic, Lejba Chodakowskij i Iwan Kubert zostali uniewinnieni. Za winnego uznano zmarłego Zachara Migorę, lecz wobec śmierci jego postanowiono kary nie wymierzać.

Powództwo cywilne pozostawiono bez rozpatrzenia.

OFIARY.

W Administracyi „Dziennika Kijowskiego" złożyli:

Na T-wo Dobroczynności: pp. Jadwiga i Tadeusz Ruszczycowie (zamiast wieńca na grób ś. p. Waleryi Podhorskiej) 10 rb.

Na Macierz Cieszyńską: pp. M. M. (zamiast wieńca na grób ś. p. Apolinary Olszańskiej) 3 rb.—Józefostwo Starorypińscy 10 rb. — Peretjatkowiczowie 1 rb.—Nowakowscy 15 rb.—X. (za pośrednictwem ks. W. K.) 3 rb.

Na głodnych w Galicyi: pp. H. Terpicka 5 rb.—H. Babińska 5 rb.—Józefostwo Starorypińscy 10 rb.—Ks. Mikołaj Uroda (pamięci Romana Wierzbickiego) 3 rb.— K. Dąbrowska, M. Sabatowska i O Zawalska (przegrany zakład) 3 rb.—O. Porzezińska, Józio, Wacio i Januszek (pamięci brata Zygmusia w dzień jego urodzin) 2 rb.— Nowakowscy 5 rb. — H. Gajdowska (zamiast mszy żałobnej za duszę ojca Teodora Jezierskiego) 3 rb.

Na wpisy do uznania Tow. Dobr.: pp. Rodzina Skibniewskich (pamięci syna i brata Bronisława) 8 rb. — Zebrane wśród znajomych w Gniewaniu (zamiast wieńca na trumnę ś. p. Apolinary Olszańskiej) 15 rb. 10 kop.

Na najbiedniejszych do uzn. Administracyi „Dzien. Kij.": p. Marcelina Michałowska 3 rb.

Na wpis dla stud.-pol. do uznania Redakcyi: pp. Jaunstwo Żurakowscy (pamięci Waleryi Podhorskiej) 5 rb.

Na szpital rzym.-kat. w Kijowie: pp. Nowaczyńscy 5 rb.

O porządek na cmentarzu.

We środę na nowym cmentarzu katolickim miał miejsce wypadek wymownie świadczący o panującym tam nieładzie i braku wszelkiego dozoru.

W biały dzień, pomiędzy godz. 3-cią a 4 tą w pobliżu kaplicy Goreckich pewna pani z córeczką stała się ofiarą napadu ze strony jakiegoś chuligana, który zrabował jej woreczek, dziewczynkę zaś uderzył pięścią w twarz.

Napastnik umknął bezkarnie, albowiem na alarm wszczęty przez okradzione i pobite panie rzecz jasna nikt się nie zjawił.

Powyższy wypadek nakazuje nam ponownie podjąć po prostu już palącą kwestyę zaprowadzenia porządku i dozoru na cmentarzu i uczynienia zeń naprawdę miejsca wiecznego odpoczynku, nie zaś terenu, na którym bezkarnie mogą operować bandy złodziei, rabusiów i chuliganów.

Obecny personel dozorczy stanowi jeden stróż, który nie tylko że nie jest w stanie utrzymać cmentarza w porządku i zapobiedz ustawicznym kradzieżom i niszczeniu pomników, ale w obawie o własne życie i zdrowie kryje się przed grasującymi tam opryszkami.

Wysadzanie mogił kwiatami i krzewami stało się rzeczą zupełnie bezowocną, albowiem dość jest dziś zasadzić rośliny, aby jutro już ujrzeć na tem miejscu obraz całkowitego zniszczenia. Nie tylko rośliny, ale i pomniki padają ofiarą wandalizmu opryszków, którzy znajdują szczególne zadowolenie w psuciu i rozbijaniu droższych figur i krzyżów.

Sądzimy, że każdy z parafian kijowskich, który ma na cmentarzu mogiły blizkich i drogich osób, chętnie zgodziłby się na płacenie pewnej składki rocznej, zależnie od zajmowanego przez mogiłę miejsca i niezbędnego dla utrzymania jej w porządku zachodu, z tem, żeby na utworzoną sumę zarząd cmentarny podjął się roboty podziału cmentarza na sekcye (na wzór np. warszawskich Powązek), oraz zorganizowania należytego dozoru w drodze umieszczenia w każdej z sekcyi odpowiedzialnego za porządek stróża.

Telegramy.

Od korespondentów własnych i Agencyi P[illegible] telegraficznej

Likwidacya konfliktu bałkańskiego.

Białogród (AP). Wojska serbskie opuściły wszystkie terytorya przyznane Czarnogórze.

Oświadczenie ministra bułgarskiego.

Budapeszt (AP). Minister bułgarski Gennadiew został przyjęty w pałacu koburskim przez cara Ferdynanda. Gennadiew w „Neue Freie Presse" zaprzecza pogłoskom o ruchu antydynastycznym w Bułgaryi. W dalszym ciągu Gennadiew oświadcza, iż stosunki z Rosyą są wyraźniejsze, niż za rządów gabinetu rusofilskiego. „Wiemy, jakiego przyjaciela mamy w Austryi"—pisze minister.

Prasa wobec exposé Berchtolda.

Budapeszt (AP). Zbliżone do rządu dzienniki chłodno komentują exposé Berchtolda.

Wiedeń (AP). Omawiając exposé Berchtolda prasa podkreśla wielkie powodzenie osiągnięte przez Austryę w kwestyi albańskiej.

Nowy korpus armii we Francyi.

Paryż (AP). Izba przyjęła projekt o utworzeniu 21-go korpusu armii, który ma być rozlokowany na wschodniej granicy Francyi.

O kradzież pereł.

Londyn (AP). Sprawa o kradzież naszyjnika została ponownie odłożona. Sąd wysłuchał raportu o aresztowaniu złodziei na stacyi kolei podziemnej.

Sprawa Ronikiera.

Warszawa (AP). Po zbadaniu urzędnika wydziału śledczego Suszczyńskiego zeznaje komisarz Gawryłow, który prowadził dochodzenie. Zostaje zbadany sędzia śledczy Margajewski. Zeznają przy drzwiach zamkniętych pomocnik naczelnika wydziału śledczego Kurnatowski, lekarz miejski Girard, który dokonał sekcyi zwłok Czrzanowskiego i lekarz Zawadzki. Przy drzwiach otwartych zeznaje subjekt Fuchs w sprawie alibi Ronikiera. Strony usiłują wyjaśnić możliwość homoseksualizmu.

Powrót Kokowcewa.

Petersburg (AP). Powrócił z zagranicy Kokowcew.

Różne

Moskwa (AP). Pod przewodnictwem Riabuszyńskiego został otwarty 13 wszechrosyjski zjazd staroobrzędowców.

Rzym (AP). Jak twierdzi „Tribuna" Rada ministrów uchwaliła mianować pomocnika sekretarza stanu dla kolonii Colosimo na stanowisko ministra poczt.

Białogród (AP). Król ofiarował Aleksandrowi Guczkowowi order Sawy 1 go stopnia, małżonce zaś posła Hartwiga, 2 córkom jego i wszystkim siostrom miłosierdzia rosyjskich oddziałów sanitarnych nowoutworzone krzyże miłosierdzia.

Aleksandrya (AP). Khedyw podpisał dekrety o utworzeniu ministerstw wakufów i rolnictwa, zgodnie z projektem Kitchenera.

Petersburg (AP). Rada ministrów uchwaliła wnieść do Dumy Państwowej projekt prawa o reformie katorgi.

Petersburg (AP). Rada ministrów zezwoliła na import bez opłaty cła miliona pudów węgla z zagranicy dla potrzeb kolei Południowo-Wschodnich.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dnia 8 go listopada.

Przewodniczy Wołkońskij.

W dalszym ciągu debaty w sprawie nieodpowiedzialności posłów do Dumy Państwowej i do Rady Państwa (obieralnych) za mowy wygłaszane podczas posiedzeń prawodawczych. Kerenskij wskazuje na to iż nieodpowiedzialność taka nie będzie przywilejem reprezentacyi narodowej i nie prawem, lecz tylko umożliwieniem spełnienia przyjętego przez nią wobec wyborców zobowiązania wygłaszania swoich opinii.

Posłowie nie mogą wyrzec się wolności słowa, która jest szczególniej potrzebna w Rosyi wobec nie ustalonego stosunku władzy wykonawczej. do władzy prawodawczej. Mówca analizuje decyzyę senatu i nawołuje Dumę do jednogłośnego przyjęcia projektu.

Szejn w imieniu nacyonalistów oświadcza; iż będą oni głosowali przeciw projektowi. Projekt uznany zostaje za porządany większością 122 głosów przeciw 60.

Na porządku dziennym kwestya wniosku prawodawczego postępowców o sposobie ogłaszania drukiem sprawozdań z posiedzeń zgromadzeń plenum i komisyi Dumy Państwowej i Rady Państwa. Październikowcy proponują skierować wniosek do komisyi prasowej jako materyał dla jej prac.

Za uznaniem wniosku omawianego za pożądany przemawiali Badajew, Burjanow, Jefremow, Szyngarew, Dziubinskij i Milukow, stwierdzając, iż projekt prawodawczy ma na celu usunięcie tej niekonsekwencyi, iż ścigane jest ogłaszanie drukiem mów posłów korzystających z wolności słowa. Stąd projekt ma na celu zapewnienie wolności rozpowszechniania tego co mówią posłowie, nie zaś interesy dziennikarzy.

Za oddaniem wniosku do komisyi prasowej przemawiał Benningsen. Większością 139 głosów przeciw 108 głosom opozycyi i kilku październikowców postanowiono wniosek prawodawczy przesłać komisyi prasowej. Głosowanie zapomocą przejścia przez drzwi uchwałę powyższą potwierdzono większością 149 przeciw 116 głosom.

Poseł Warun Sekret referuje wniosek prawodawczy o rozszerzeniu praw ziemstw w zakresie zwoływania zjazdów i tworzenia związków, mianowicie o zniesienie ograniczenia tego prawa do granic odnośnych powiatów lub gubernii. Referent proponuje oddać wniosek do komisyi samorządu.

Naczelnik głównego zarządu do spraw gospodarki lokalnej oznajmia, iż rząd gotów jest podjąć się opracowania projektu prawa w poruszonej sprawie nie przesądzając jednak kierunku w jakim ona będzie rozwiązana.

Łaszkiewicz proponuje uwzględnić również interesy samorządów miejskich w tej samej dziedzinie.

Wniosek referenta przyjęto jednogłośnie.

Na zreformowany przez Kowalewskiego wniosek zatwierdzono wybory uzupełniające z gub. czernihowskiej.

Miejsce przewodniczącego zajmuje Rodzianko.

Przyjęto bez dyskusyi szereg drobnych projektów praw.

Sawicz w imieniu komisyi wojskowo-morskiej i Czełnokow w imieniu komisyi

budżetowej referują projekt prawa o wyasygnowaniu środków na wypłacenie pewnym oficerom marynarki, którzy ukończyli akademię, dodatkowej pensyi Komisya budżetowa proponuje odrzucić projekt prawa z powodu pewnych niedokładności formalnych Komisya wojskowo-morska rozpatrywała meritum wniosku prawodawczego i proponuje przyjąć go.

Wiceminister marynarki występuje w obronie przedłożenia rządowego.

Przedłożenie rządowe odrzucono.

Następnie wynika obszerna i burzliwa dyskusya nad interpelacyą trudowików, zreformowaną przez **Kierenskiego** w sprawie zajść na uniwersytecie petersburskim w dn. 28 października. Autorowie interpelacyi zapytują ministrów oświaty i spraw wewnętrznych, czy są oni w stanie zapewnić młodzieży akademickiej zwykłe bezpieczeństwo fizyczne podczas uczęszczania do uczelni. Zburzywszy autonomię ministerstwo niszczy obecnie powagę profesorów w oczach młodzieży akademickiej. Na miejsce autorytetu ciała profesorskiego stawiany jest obecnie autorytet władzy policyjnej.

W rezultacie w zeszłym tygodniu zupełnie nieoczekiwanie pozbawiono prawa uczęszczania do uniwersytetu 183 akademików, chociaż dotychczas najskrupulatniejsze śledztwo nie zdołało stwierdzić, aby czynili oni jakiekolwiek usiłowania pogwałcenia prawidłowego toku życia akademickiego. Kiedy w d. 28 października, w dniu wykładu prof. Kosorotowa, uniwersytet został wypełniony przez policyę, wszyscy słuchacze zrozumieli to, jako chęć wywołania ekscesów. Kiedy prorektor oznajmił, że wykład prof. Kosorotowa nie odbędzie się, zaczęli akademiści zwoływać słuchaczy na wiec i sami potem zawezwali policyę. Instytucye prawodawcze nie mogą uchylić się od potępienia usiłowań wniesienia do sfer młodzieży zepsucia i zgnilizny, zamiast ideałów światła i kultury. Obowiązkiem prawodawców jest powiedzieć: „Precz z rękami! Nie pozwolimy na znęcanie się nad zakładami naukowymi. Nie oddamy naszej młodzieży uczącej się w ręce chuliganów". (Silny hałas na ławach prawicy zagłusza ostatnie słowa mówcy).

Prezydent przywołuje do porządku Kierenskiego i tych, co najwięcej krzyczeli, między innymi Wiszniewskiego.

Niekrasow oznajmia, iż kadeci popierają interpelacyę trudowików. Mówiąc szczegółowo o stosunku administracyi do uczelni wyższych przytacza mówca szereg przykładów z działalności kuratora zachodnio-syberyjskiego okręgu naukowego, który powoduje się w swej działalności samowolą. Zogniskowanie tej samowoli i rozkład wyższej uczelni pochodzi z centrum. Nie będąc w stanie wywyższenia w oczach społeczeństwa powagi mianowanych profesorów, dąży ministerstwo do sztucznego obniżenia powagi rzeczywistych ludzi nauki, posiadających nazwiska europejskie. Nie pozostawiono też w spokoju słuchaczy. Chytry wynalazek losowania dla abituryentów żydów, wprowadzający do uniwersytetu element wypadkowy nie zaś wyborowy — czyż nie jest deprawacyą? Poruszone zapytanie, kończy Niekrasow, jest częścią zaledwie przekleństwa, ciążącego nad kulturą i nauką rosyjską w polityce ministerstwa oświaty. (Huczne oklaski na ławach lewicy).

Prezydent przywołuje Niekrasowa za ostatnie słowa do porządku.

Czcheidze uznaje, że ustęp interpelacyi mówiący o tem dlaczego minister oświaty wprowadza do uniwersytetu policyę, jest sformułowany nie ściśle. Dziś trzeba zapytywać nie o to już, dlaczego policya w tym lub owym wypadku wprowadzana jest do uniwersytetu lecz o to, dlaczego policya nie jest już wyprowadzana wcale z uniwersytetu. Niech Duma głosowaniem swem dowiedzie raz jeszcze, że w stosunku do uczelni wyższych popiera całkowicie kurs, który spowodowuje jako potrzebę niezbędną stałą obecność policyi w murach uczelni wyższych. (Oklaski lewicy).

Kuźmin przypomina wypadki, jakie zaszły na uniwersytecie dn. 23 z m. na pierwszym wykładzie prof. Kosorotowa po powrocie z Kijowa i twierdzi, że tego rodzaju interpelacye jak niniejsza nie mogę nie sprawić na młodzieży wrażenia innego, jak zachęty bezsensownego zachowania się, jakie ujawniono dnia 23 października. Jeśli się rozlegają skargi, że przy obecnym stanie rzeczy nie można zgromadzić uzdolnionego składu ciała profesorskiego, to o ile będzie popierać młodzież, hańbiąca siwy włos profesora szanowanego — nie tylko nie można będzie znaleźć uzdolnionego profesora, ale nawet zwykłego porządnego człowieka nie można będzie zaciągnąć na katedrę. Pomimo to nacyonaliści poprą interpelacyę ażeby wyświetlić: co się działo w uniwersytecie dn. 23 i 28 października i w jakim stopniu miało miejsce zbezczeszczenie profesora oraz czy może się zdarzyć w przyszłości. Poza tem mówca sądzi, że dawno już czas po temu, aby powiedzieć rozwydrzonej młodzieży z mównicy Dumy: „Stójcie, co robicie?" Oklaski prawicy.

Hr. **Benningsen** oświadcza, że będzie głosował za interpelacyą, gdyż trzeba wyświetlić nie tylko wypadki z dn. 28 października, lecz również i wypadki z dn. 23, jednako niedopuszczalne, jak i ekscesy rządowe. Mówca chciałby się dowiedzieć z wyjaśnień ministra oświaty czy zostali ukarani winowajcy zajść z dn. 23 października.

Jefremow oznajmia, że postępowcy będą głosowali za interpelacyą, ażeby jeszcze raz wyjaśnić krajowi szkodliwe oddziaływanie ministerstwa na uczelnie wyższe.

Wiszniewskij oświadcza, że prawica głosować będzie za interpelacyą, zgadzając się z motywami nacyonalistów.

Interpelacyę przyjęto jednogłośnie.

Ogłoszono następnie interpelacyę nagłą skierowaną do ministra spraw wewnętrznych i namiestnika Kaukazu z powodu nieprawnego postępowania gubernatora kutaiskiego względem mieszkańców powiatu szaropańskiego, od których gubernator ściągał nieprawnie grzywny przeważnie w postaci kar za ukrywanie rozbójników.

Popiera interpelacyę książę Gelowani, który opowiada, że gubernator kazał ściągnąć z ludności powiatu 13000 rubli, które miały być oddane rodzinie zabitego przez nieznanych rozbójników komisarza policyjnego Memsadze. Rodzina jego odmówiła przyjęcia tych pieniędzy, a gdzie się one podziały — niewiadomo.

Uchwalono nagłość interpelacyi, a następnie przyjęto ją.

Następne posiedzenie — we wtorek.

Giełda Petersburska.

Dnia 8 listopada 1913 r.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. 10 f. st.	—.—
" czeki za 10 f. st.	95 125
" na Berlin 3 m. za 100 m.	—.—
" czeki za 100 mar.	46 35
" na Paryż 3 m. za 100 fr	—.—
" czeki za 100 fr.	37.55
Dyskonto giełdowe	—.—
4% Państwowa renta	92⅞
5% Pożyczka 1905 r.	103½
5% Pożyczka 1908 r.	105—105⅜
4½% Pożyczka 1905 r.	99⅜—99¾
5% Pożyczka 1906 r.	102½
4½% Pożyczka 1909 r.	98—98⅜
4% Listy zast. Szlach. Banku	88⅝—89
4½% Listy zast. Szlach. Banku Ziem.	96⅝
5% " " "	99⅛
4% Świadectwa włościańskie	89½—89⅞
4½% "	9-⅝—91
5% Świadectwa włościańskie.	98⅜
5% Pożyczka prem. 1864 r.	506
" " 1866 r.	3 6½
5% Obl. prem. Szlach. Banku	3.6
4½% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem	82¾
4½% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a.	87⅜
3% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa.	83⅛
5½% " " "	79—80
4% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a.	100½
4½% " " "	89¾—90¼
4% Oblig. Odesk. Kred. T-a	89½
4½% " Besar.-Taur. B. Ziem.	82⅛
4½% " Wileńsk. Ban. Ziem.	85⅛
4½% " Dońsk.	81⅞
4½% Kijowsk Banku Ziem.	82—82
4½% Moskiewsk.	85¾—86¼
4½% Niż.-Samar.	—
4½% Połtawsk.	82¼
4½% Tulsk.	86¾—87¼
4½% Charkowsk.	82¼—82¾
4½% Listy Zast. Chers Banku Ziem.	82
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
" 2-go "	—
Akcye T-a Kaukaz i Merkury.	—
Akcye Rosyjsk. T-a Żegl. Handl. Czarn.	790
" Ros. T-a transport. i asekur.	—
" Petersburskie składy towarowe	135½
" T-a Ubezpieczeń „Rosya"	—
" Mosk. Kazańskiej kolei	556
" Mosk. K. Wornes. kolei	779
" Mosk. Wind.-Rybińsk.	399½
" Poł.-Wschod. kolei	291
" Kolei podjazdowych	146¾
" Półn. Doniecka	312
" Azowsko-Dońsk.	596
" Wołsko-Kamsk. b.	885
" Petersbur. Pryw. banku handl.	245
" Besarabsko-Tauryck.	673
" Wileńsk. Ziemsk. Banku	600—605
" Dońsk. Banku Ziemsk.	605 610
" Kij. Banku Ziemskiego	660
Akcye Moskiewsk.	785—790
" Niżegor.-Samar.	—
" Połtawsk.	583 588
" Petersb.-Tulsk.	440—445
" Charkowsk.	410
Bakińsk. T-a Naftow.	720
" Kaspijsk. T-wa	3250
Naft. i Handl. T-a Mantasz. i Ko	733
" Naft. T-a Rosyjskiego (Udziały)	293½
" Naft. T-a Br. Nobel.	1038
" Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	383
" Ros. Azyat.	290—292
Akcye Ros. Handl. Przemysł.	336
" Petersb. Międzynar. Komerc.	497
Akcye Petersb. Dyskont. Pożyczk.	471
" Petersb. Prywatn.-Kom.	—
" Banku Zjednoczonego.	274½
Udziały Tow. Naft. Br. Nobel.	20100—20200
Akcye Briańsk. Kopalni Węgla	—
" Briańsk. Fabr. szyn	182
Fabr. wagonów Tow. S.-Pet. (udziały)	124
" Naft. T-wa Hartman	245—247
" Kołomieńsk. Fabryki	144
" Fabr. Malcewsk.	283
" Petersbursk. Metalurg	258½
" Nikopol-Mariupolsk.	280
" Putiłowsk.	158½
" Rosyjsk. Balt. Fabryki.	223
" Ros. Fabr lokomot. (Buc).	175
" T-a Odlewni stali „Sormowo"	137
" Sulińskie	164
" Tahanroskie	243
" Tulskie fabr. nabojów	562
" Fabr. Wag. Feniks.	120
" T-a „Dwigatiel"	85
" Dońsk-Jurjewsk. Metal T-a.	282
" Ros. kop. złot.	75
" Leńsk. Tow. kop. zł.	420
" Lianozow	268
" Lessner	285
" Bekker	156½
" Głuchoozierskie	—
" „Mołot"	300

Usposobienie z walorami państwowymi spokojne; z papierami dywidendowymi mocne i ożywione; z premiówkami mocne.

Z ostatniej chwili.

Z Grecyi.

Ateny (Wł.) Ustąpił minister marynarki Strates z powodu różnic z Venizelosem. Z następcę uważany jest Demersis.

Książe Wied.

Wiedeń (Wł.) Książę Wied wyjechał z Bukaresztu do Berlina, gdzie będzie przyjęty przez Wilhelma. Tron albański obejmie książę Wied przed Nowym Rokiem.

Z delegacyi austryackich.

Wiedeń (Wł.) Parlamentarne Koło Polskie zażądało od swych przedstawicieli w delegacyach wspólnych, aby ponownie poruszyli sprawę wywłaszczenia w Prusach.

Wiedeń (Wł.) Opozycya węgierska zażądała nadzwyczajnego posiedzenia plenarnego delegacyi wspólnych dla dyskusyi nad zastosowaniem warty parlamentarnej w pałacu delegacyi.

Z Francyi do Polski aeroplanem.

Wiedeń (Wł.). Wylądował tu Vedrines wczoraj o godz. 2 min, 15 po południu na lotnisku w Aspern. Przez wczoraj Vedrines zabawił w Wiedniu, dziś odlatuje w dalszą podróż w kierunku Budapesztu.

Petycya.

Berlin (AP). Związek prasy niemieckiej zwrócił się do parlamentu z petycyą o uchylenie artykułu projektu prawa o szpiegostwie, przewidującego odpowiedzialność kryminalną za rozpowszechnianie informacyi wojskowych, wskazując, iż w razie jego przyjęcia sytuacya prasy niemieckiej stanie się nie do zniesienia, przez co ucierpi sprawa niemieckiej obrony narodowej.

Rozruchy w Barcelonie.

Barcelona (AP). Wóz elektryczny poranił ciężko dziecko. Studenci uniwersytetu obrzucili wóz gradem kamieni. Ścigani przez policyę, studenci ukryli się w uniwersytecie i strzelali do żandarmów. Prefekta policyi zraniono kamieniem w głowę, raniono również porucznika policyi. Z uniwersytetu rektor policyę usunął. Dokonano licznych aresztowań. Miasto zajęło wojsko. Porządek przywrócono.

Ustąpienie Izmaila-Kemala.

Rzym (AP). Pisma donoszą, iż Izmail-Kemal postanowił wyjść ze składu rządu i zrezygnować z działalności społecznej.

Z Meksyku.

Meksyk (AP). Prezydent kongresu podczas otwarcia zapewnił, że kongres poprze dążenia Huerty do zachowania niepodległości narodowej. Przedstawiciel Stanów Zjednoczonych był nieobecny.

Londyn (AP) Do „Evening News" donoszą z Meksyku, że rozpoczęto wstępne rokowania z rządem Stanów Zjednoczonych o uznanie Huerty jako prezydenta meksykańskiego.

Z Japonii.

Tokio (AP). Na wyspie Formoza wykryto przygotowania do powstania tubylców.

Tokio (AP). Uzbrojenie 4-go dreadnoughta: 10 dział 14 calowych, szybkość 22½ węzłów. Spuszczony zostanie w marcu r. 1915.

Znowu starcie dyplomaty z żandarmem.

Petersburg (Wł.). Do Rus. Wied." donoszą ze stacyi „Sazonówka" kolei Astrachańskiej, że żandarm kolejowy znieważył czynnie dyplomatę, wicekonsula rosyjskiego w Lipsku. Wicekonsul zażądał od żandarma usunięcia z przedziału dla niepalących dwu oficerów, którzy tam wbrew prośbie wicekonsula palili.

Sprawa Pietrowa.

Petersburg (Wł.). Komisya śledcza w sprawie Pietrowa badała dwu świadków, z których jeden zeznał, iż słyszał krzyki Pietrowa podczas gdy go wleczono.

Petersburg (Wł.) Jakoby komisya śledcza w sprawie Pietrowa otrzymała od władz wyższych rozkaz nie komunikowania prasie żadnych informacyi o toku śledztwa. Podobno również wydane zostały rozporządzenia, wzbraniające dopuszczania do Pietrowa korespondentów pism, a nawet oddawania mu ich biletów wizytowych.

Zjazd październikowców.

Petersburg (Wł.) Wczoraj otwarte zostały obrady zjazdu październikowców. Obrady rozpoczęły się od wielkiej mowy politycznej Guczkowa, który skonstatował wzmaganie się reakcyi i kompletny brak określonego programu rządowego. Sprowadzi to katastrofę, która niewiadomo kiedy nastąpi. Pomimo to grozi państwu długotrwała anarchia, która doprowadzi państwo do rozkładu. Usiłowania październikowców pogodzenia władzy ze społeczeństwem spełzły na niczem. Umowa październikowców z rządem została pogwałcona, widzi możliwość otwartego zamachu stanu, widzi chęć zwężenia praw reprezentacyi narodowej. Zadaniem Dumy jest obrona wolności rosyjskiej. Podczas rewolucyi październikowcy walczyli z nią. Dziś nastąpił czas obłędu rządu, a więc październikowcy winni wypowiedzieć ostrzeżenie.

Mowę Guczkowa przyjęto burzą oklasków. Rozpoczęła się dyskusya.

Sprawa podatków w Królestwie Polskiem.

Petersburg (Wł.). Ministerstwo spraw wewnętrznych opracowuje projekt prawa o zwiększeniu podatków drogowych w Królestwie Polskiem kosztem zniesienia podatków na sądy gminne. Powyższy projekt prawa jest analogiczny z projektem prawa wniesionym przez Koło Polskie. Różnią się one tylko tem, że Koło Polskie projektowało utworzenie funduszu drogowego dla każdej gubernii osobno, zaś według projektu rządowego fundusz ten ma być jeden dla całego Królestwa Polskiego.

Kredyt melioracyjny dla ordynacyi.

Petersburg (Wł.). Komisya rolna Dumy odrzuciła projekt prawodawczy o utworzeniu kredytów melioracyjnych dla majoratów w Polsce. Postanowienie swoje komisya uzasadniała tem, że dobra ordynackie są wydzierżawiane i parcelowane pomiędzy włościan, wobec czego niema żadnej racyi do udzielania im jakichkolwiek przywilejów. Komisya wypowiedziała życzenie, aby kredyt na roboty melioracyjne jaknajprędzej rozciągnięty został na całe Królestwo Polskie.

Około Dumy.

Petersburg (Wł.). W kuluarach Dumy rozeszła się pogłoska, że leader centrum Dumy, prezes komisyi do spraw cerkwi prawosławnej Lwow wyjeżdża do Krymu w związku z pogłoskami o dymisyi Sablera.

Petersburg (Wł.). W kuluarach Dumy utrzymywano, że ks. Wołkonskij kategorycznie odmówił wystawienia swej kandydatury na wiceprezydenta Dumy.

Petersburg (Wł.). Szczegłowitow miał jakoby oświadczyć w rozmowie z posłami, że wyrok w sprawie Bejlisa nie zostanie skasowany.

Petersburg (Wł.). Do komisyi bibliotecznej Dumy w dalszym ciągu nie dochodzą skonfiskowane wydawnictwa zagraniczne i rosyjskie, zwłaszcza pisma robotnicze. Komisya poleciła sekretarzowi swemu, aby wniósł do projektu ustawy prasowej odpowiedni punkt, nakazujący dopuszczanie do biblioteki Dumy wszystkich wydawnictw bez wyjątku.

Różne.

Poznań (Wł.). Właściciel wielkiej firmy zbożowej Wilms wskutek trudności pieniężnych, w jakie popadł, zbiegł bez śladu.

Redaktor odpowiedzialny Zygmunt Mostowski. Drukarnia Polska w Kijowie, Kreszczatyk № 38. Wydawca Antoni Zieleński.